Region: **BMW ZDERZYŁO SIĘ Z CIĘŻARÓWKĄ** • str. 2.	*Region:* **BLISKO 600 KOBIET W PAŁACU W ŻYROWEJ** • str. 17.	*Region:* **STRADUNIA TO INNY PRZYPADEK** • str. 23.
Zdzieszowice: **DRUK 3D ZAMIAST CZĘŚCI ZAMIENNYCH** • str. 12.	*Walce:* **SENIORIADA, TANIEC I WSPÓLNY WYJAZD DO OPOLA** • str. 14.	*Strzeleczki:* **POZYSKALI KOLEJNE DOFINANSOWANIE** • str. 10.

TYGODNIK Krapkowicki

...o Tobie, o nas, o regionie...

20 października 2026 r. Nr 42 (1484)

Cena: 5,50 zł (w tym 8% podatku VAT)

Krapkowice Zdzieszowice Strzeleczki Gogolin Walce



PUSTKA PO TESCO ZNIKA

Przez niemal pięć lat stał pusty, niszczał i budził irytację mieszkańców. Teraz dawny market Tesco w Krapkowicach-Otmęcie wreszcie przechodzi przebudowę. Ma powstać tu park handlowy z kilkoma sklepami i punktem gastronomicznym. Planowany termin otwarcia to 2027/2028 rok.

Dokończenie na str. 23.

KONIEC TRANZYTU PRZEZ STRZELECZKI?

Trzy kilometry nowej drogi, dwa ronda i termin, na który mieszkańcy będą patrzeć z uwagą. W poniedziałek, 19 października, podpisano umowę na budowę obwodnicy Strzeleczek. Inwestycja ma kosztować 31,67 mln zł, a jej zakończenie zaplanowano na lipiec 2028 roku. To ważny krok w stronę wyprowadzenia ruchu tranzytowego z miejscowości.

Od obietnicy do podpisanej umowy

Dla Strzeleczek to coś więcej niż kolejna inwestycja drogowa. Obwodnica ma zmienić sposób, w jaki ruch przejeżdżający przez miejscowość dociera do dalszych części regionu. Zamiast prowadzić tranzyt przez Strzeleczki, kierowcy mają otrzymać nową trasę w ciągu drogi wojewódzkiej nr 409.

Umowę podpisano 19 października w Opolu. Wykonawcą została firma z Lublińca. Nowa droga będzie miała około 3 km długości, a jej zakończenie przewidziano na lipiec 2028 roku.

Dokończenie na str. 22.









ISSN 1505-4861

NUMER W SPRZEDAŻY DO 26.10.2026 r.



eprasa.pl 6ee9fbeddd

BMW zderzyło się z ciężarówką

W czwartek 15 października około godziny 14.30 na autostradzie A4 doszło do kolizji. Na 257. kilometrze drogi (na nitce w kierunku Katowic), kierowca BMW nie dostosował prędkości do warunków panujących na jezdni i zderzył się z samochodem ciężarowym.

W działaniach uczestniczyły zastępy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Krapkowicach, OSP Odrowąż oraz policja. Sprawca zdarzenia został ukarany mandatem karnym. Na szczęście w kolizji nikt nie ucierpiał.

(mim), fot. OSP Odrowąż



Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Znaleźli denata

Do tragicznego zdarzenia doszło 12 października w Smolarni. Służby ratunkowe zostały zadysponowane do otwarcia domu na terenie prywatnej posesji. Na miejsce skierowano dwa zastępy JRG Krapkowice oraz dwa zastępy OSP Strzeleczki.

Strażacy po wejściu do budynku znaleźli ciało seniora z oznakami pośmiertnymi. Na pomoc było już za późno. Lekarz, który przybył na miejsce, stwierdził zgon z przyczyn naturalnych. Prokurator odstąpił od prowadzenia dalszych czynności.

(mim)

Dachował, bo nie chciał zderzenia

W niedzielę 18 października w godzinach wieczornych na drodze krajowej nr 45 doszło do niebezpiecznej kolizji. Na 72. kilometrze trasy (pod Żywocicami) samochód osobowy wypadł z drogi i dachował.

Do zdarzenia zadysponowano zastępy JRG Krapkowice oraz OSP Żywocice. Jak tłumaczą policjanci, kierowca dachował w celu uniknięcia zderzenia ze zwierzyną, która nagle pojawiła się na jezdni. Na szczęście nikomu nic się nie stało – w zdarzeniu nie było osób poszkodowanych.

(mim)





Sprzedam działki budowlane w miejscowości Racławiczki, tel. 660 997 404, 660 997 403.

Sprzedam mieszkanie przy rynku w Krapkowicach, 110m2 (do remontu). Kontakt tel. 737 44 66 52

Wszystkim, którzy w tak bolesnych
dla nas dniach dzielili z nami
smutek i żal oraz uczestniczyli
w ostatnim pożegnaniu naszego Taty

śp. prof. dr hab.
Franciszka Antoniego Marka

przedstawicielom władz samorządowych,
władz uczelnianych, księżom, współpracownikom
i przyjaciołom, sąsiadom i znajomym
za okazane dobro i wsparcie
wyrazy wdzięczności i podziękowania
składają

Córka i Syn z Rodzinami

Szczere wyrazy współczucia
dla Pani **Agnieszki Szemaindy**
z powodu śmierci

OJCA

składają Zarząd i Pracownicy
Krapkowickiego Centrum Zdrowia Sp. z o.o.



Zakład Pogrzebowy
Matuszek
Kom. 601 74 74 75
ul. Prudnicka 110 Steblów tel. 77 466 45 45
ul.Piastowska 38a, Krapkowice tel. 77466 15 70

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp. Urszuli Panusz

wieloletniej Dyrektor i Nauczycielki
Szkoły Podstawowej w Komornikach
wyrazy szczerego współczucia

Rodzinie i Bliskim Zmarłej

składa
Burmistrz Strzeleczek Marek Pietruszka
oraz Pracownicy Oświaty

Wydawca: „Bastech" Sp. z o.o.
Prezes Zarządu: Joanna Bassek
47-300 Krapkowice, ul. Opolska 50/S2
Numery tel.: 77 446 00 30
www.tygodnik-krapkowicki.pl
redakcja@tygodnik-krapkowicki.pl

Redaktor naczelny: Dominika Bassek, e-mail: d.bassek@tygodnik-krapkowicki.pl
Zastępca redaktora naczelnego: Joanna Bassek, e-mail: j.bassek@tygodnik-krapkowicki.pl
Dziennikarze: Dawid Laskowski, Michał Mandola, Mateusz Dąbrowski, Małgorzata Łyczak, tel. 77 446 00 30
Dziennikarz sportowy: Mirosław Szozda
Skład i grafika: Dariusz Halski
Współpracownicy: Wawrzyniec Jasiński, Irena Jasińska, Aleksandra Kamińska, Arleta Kucharska, Mateusz Gruchot
Reklama i promocja: Dawid Laskowski - dyrektor działu marketingu i reklamy kom. 692 190 982, e-mail: marketing@tygodnik-krapkowicki.pl tel. 77 446 00 30

TYGODNIK Krapkowicki
LIDER wśród mediów lokalnych na terenie aglomeracji opolskiej
Grupa Mediowa „TYGODNIK" - w centrum Opolszczyzny

Wydawca należy do
Stowarzyszenia Gazet Lokalnych

Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Materiałów i utworów niezamówionych wydawca i redakcja nie zwracają. Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów, listów oraz zmiany tytułów. Projekty graficzne reklam i ogłoszeń opracowane przez redakcję pozostają jej własnością. Za treść nadesłanych materiałów, reklam, ogłoszeń, ogłoszeń i materiałów wyborczych oraz dołączanych ulotek redakcja i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności. Redakcja i wydawca zastrzega sobie prawo do odmowy zamieszczenia ogłoszeń i reklam, w tym wyborczych, jeżeli ich treść lub forma jest sprzeczna z linią programową gazety bądź charakterem publikacji. Redakcja ponosi odpowiedzialność za treść ogłoszeń w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy prawo prasowe. Publikowane listy i opinie nie muszą być zgodne ze stanowiskiem redakcji. Na podstawie art.25 ust.1 pkt 1b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Bastech Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie artykułów i materiałów opublikowanych w „Tygodniku Krapkowickim" bez zgody Wydawcy jest zabronione.

eprasa.pl 6ee9fbeddd

MOSZNA ZAMEK



IMPREZY
OKOLICZNOŚCIOWE

- 7 różnych historycznych sal
- Ilość osób: 10-60
- Tradycyjne menu kuchnia śląska/polska
- Świeże ciasta i torty

+48 793 791 449
+48 536 999 751
lukasz@mosznazamek.pl
piotr@mosznazamek.pl

Piotr Pelka
TRANS-PEL
tel. 77 466 01 04
602 652 713
e-mail: transpel.walce@gmail.com



Usługi Transportowo-Rozładunkowe
- OPAŁ (węgiel, groszek, drewno opałowe, PELLET)
- Materiały budowlane
- Skup złomu
- Pasze, koncentraty, superkoncentraty, premiksy
- Materiały do suchej zabudowy wnętrz
- Usługi ważenia samochodów 1-60 ton
- Nawozy pełny asortyment

Walce, ul. Zamkowa 10

AUTOLUX
SPRZEDAŻ I WYMIANA
OPON
6:00 - 20:00
KRAPKOWICE
UL. WAPIENNA 60
TEL.: 508 500 322



sklep Roma
W sklepach akceptujemy karty płatnicze
ART. SPOŻYWCZE & MONOPOLOWE
LOTTO

Malnia,
ul.Opolska 52,
PN-SB 7.00-10.00
i 15.00-18.00
N 11.00-15.00
tel. 517 470 278

Chorula,
ul.Opolska 50,
PN-PT 5.00-20.00,
SB 5.00-18.00
N 9.00-16.00
tel. 517 470 278



JESTEŚMY Z PAŃSTWEM
W NAJTRUDNIEJSZYCH CHWILACH
Konefał S
USŁUGI POGRZEBOWE

- KRAPKOWICE, MICKIEWICZA 2
- KRAPKOWICE, KOZIELSKA 1
- GOGOLIN, ZAMKNIĘTA 4
- LEŚNICA, CMENTARNA
- ZDZIESZOWICE, POKOJU 7

tel. 602 376 845 | konefal.pl



Palnik Piekarnik
Firma Cateringowa
Z NASZEJ KUCHNI PROSTO DO TWOJEGO DOMU!

ZUPA + DRUGIE DANIE – 30 ZŁ
ZUPA: 8 ZŁ
DRUGIE DANIE - 28 ZŁ

WTOREK (20.10):
ZUPA: POMIDOROWA
DRUGIE DANIE - POLĘDWICZKI Z KURCZAKA W SEZAMIE, ZIEMNIAKI PIECZONE, SURÓWKA Z KAPUSTY BIAŁEJ I MARCHEWKĄ

ŚRODA (21.10):
ZUPA: OGÓRKOWA
DRUGIE DANIE - KOTLET MIELONY, ZIEMNIAKI PUREE, SURÓWKA Z BURAKÓW

CZWARTEK (22.10):
ZUPA: POROWA
DRUGIE DANIE - PLACKI ZIEMNIACZANE PRZEKŁADANE FILETEM GRILLOWANYM W SOSIE GRZYBOWYM

PIĄTEK (23.10):
ZUPA: CHILI CON CARNE
DRUGIE DANIE - KARTACZE Z MIĘSEM POLANE CEBULĄ I SKWARKAMI

PONIEDZIAŁEK (26.10):
NIECZYNNE

ZAMÓW JUŻ DZIŚ
nr tel. 530 902 402
lub na pyszne.pl

Zamówienia przyjmujemy
od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 16.00.
Dostawę realizujemy od zamówienia m.in. 60 zł, do 15 km od lokalu.
Za dostawę doliczamy kwotę od 5 zł. Koszt uzależniony jest od odległości i zamówienia.
Palnik i Piekarnik firma cateringowa Krzysztof Kubas, ul. Opolska 14, Krapkowice

eprasa.pl 6ee9fbeddd

Zaczynali w 15 osób, dziś jest ich prawie 200

Był tort, taniec, występy i wspomnienia, ale przede wszystkim wdzięczność ludziom, którzy przez dwie dekady budowali Krapkowicki Uniwersytet Trzeciego Wieku. W niedzielę, 11 października, seniorzy świętowali jubileusz w hali widowiskowo-sportowej w Krapkowicach-Otmęcie. Najlepiej o skali tej historii mówi jedna liczba: z początkowych 15 osób społeczność UTW urosła do prawie 200 członków.

Jubileusz był okazją do wspomnień, podziękowań i podsumowania 20 lat działalności. Krapkowicki Uniwersytet Trzeciego Wieku to nie tylko wykłady i spotkania. To także zajęcia kulturalne, taneczne, edukacyjne i rekreacyjne, które pozwalają seniorom rozwijać zainteresowania, poznawać nowych ludzi i aktywnie uczestniczyć w życiu miasta.



Na uroczystości pojawili się członkowie UTW, przedstawiciele samorządu, lokalnych instytucji oraz przyjaciele organizacji. Wśród gości znaleźli się m.in.Ewa Pawlinów, dyrektorka Wydziału Polityki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego, reprezentująca wojewodę opolskiego, Zuzanna Donath-



-Kasiura, wicemarszałek województwa opolskiego, Maciej Sonik, starosta krapkowicki, oraz Sabina Gorzkulla, wicestarosta. Obecni byli również Andrzej Kasiura, burmistrz Krapkowic, Ireneusz Żyłka, przewodniczący Rady Miejskiej w Krapkowicach, radna Maria Karwecka oraz przez ZGKIM w Krapkowicach Daniel Medwid.

Jubileusz świętowali także przedstawiciele Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Krapkowicach, Krapkowickiego Domu Kultury, Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Krapkowicach, Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Krapkowicach oraz Filharmonii Opolskiej. „Tygodnik Krapkowicki" reprezentowała prezes zarządu Joanna Bassek.

Dwadzieścia lat działalności to także historia ludzi, którzy poświęcali swój czas, by Krapkowicki Uniwersytet Trzeciego Wieku mógł się rozwijać. O tych osobach pamięta Maria Wanda Kipka, założycielka i pierwsza przewodnicząca zarządu UTW. W przekazanych redakcji podziękowaniach wraca do początków organizacji i wymienia tych, którym seniorzy wiele zawdzięczają.

Pierwsze spotkanie odbyło się 23 października 2006 roku. Uczestniczyło w nim zaledwie 15 osób. 8 stycznia 2007 roku rozpoczęły się spotkania i wykłady w bibliotece przy ulicy Sienkiewicza w Krapkowicach. Lokalizację uzgodniono z ówczesnym burmistrzem Piotrem Sollochem.



Maria Wanda Kipka szczególne podziękowania kieruje do pracowników biblioteki oraz jej byłej dyrektorki Marii Bartoszyńskiej. Wspomina również 10 maja 2013 roku, kiedy zarejestrowano stowarzyszenie w Krajowym Rejestrze Sądowym. Kolejnym ważnym krokiem było otwarcie 19 listopada 2014 roku nowego miejsca spotkań przy ulicy Staszica. Sala „Kawiarenka" powstała dzięki staroście Maciejowi Sonikowi, a jej organizacją zajęła się ówczesna przewodnicząca zarządu UTW Ludmiła Kamińska. Przez 11 lat o „Kawiarenkę" dbała Elżbieta Bąk. Założycielka pamięta również o Teresie Chudy, która przez 15 lat pomagała uniwersytetowi. Wśród osób zasłużonych dla UTW wymienia także Marię Bieniek i Zdzisławę Gałuszkę, które prowadziły kronikę dokumentującą spotkania i wydarzenia. Dziękuje kolejnym zarządom, komisjom rewizyjnym, sponsorom, samorządom oraz Andrzejowi Świerczkowi, który organizuje szkolenia. Dzięki nim przeszkolono około 40 członków uniwersytetu. W podziękowaniach wspomina również osobę, którą określa jako panią Anonimową, za przekazanie wiedzy potrzebnej do prowadzenia działalności.



– Z satysfakcją mogę stwierdzić, że nie zmarnowaliśmy tych lat. Jest nas już prawie 200 osób (było 15) – napisała Maria Wanda Kipka.

Założycielka dziękuje wszystkim, którzy pomagali w rozwoju uniwersytetu. Obecnemu zarządowi życzy zadowolenia i cierpliwości, by za dziesięć lat można było wspólnie świętować kolejne dziesięciolecie. Jej słowa są przypomnieniem, że za dzisiejszą społecznością UTW stoją dwie dekady pracy wielu osób, nie zawsze widocznych na pierwszym planie.

Wdzięczność miała również symboliczny wymiar. Partnerzy i instytucje wspierające UTW otrzymali ręcznie malowane obrazy przedstawiające anioły. Ich autorką jest Krystyna Tupko, przewodnicząca uniwersytetu. To gest, który podkreślił, że za dwudziestoletnią historią organizacji stoją nie tylko jej członkowie, ale również ludzie i instytucje wspierające ich inicjatywy.

Seniorzy ruszyli na parkiet. Nie tylko patrzyli ze sceny

Po oficjalnych przemówieniach przyszedł czas na występy artystyczne. Na scenie zaprezentowały się „Niezapominajki", zespół działający przy Krapkowickim Domu Kultury, oraz formacja taneczna „Sieradan" z Krapkowic.

Tancerze porwali publiczność energią, a jubileusz szybko przestał



być wyłącznie uroczystym spotkaniem. Do wspólnej zabawy dołączyli także zaproszeni goście. Na parkiecie pojawili się m.in. wicestarosta Sabina Gorzkulla, dyrektorka Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej Dorota Barełkowska oraz burmistrz Andrzej Kasiura.

Nie zabrakło jubileuszowego tortu, wspólnego świętowania i rozmów. Wydarzenie pokazało, że UTW jest czymś więcej niż miejscem organizacji zajęć dla seniorów. To społeczność, która przez lata budowała relacje, rozwijała pasje i znajdowała kolejne powody, by wyjść z domu.

Po 20 latach działalności Krapkowicki Uniwersytet Trzeciego Wieku ma niemal 200 członków. A jubileuszowe życzenie Marii Wandy Kipki jest już skierowane w przyszłość: spotkać się ponownie za dziesięć lat i świętować kolejne dziesięciolecie.

(dl, db), fot. (dl)

AUTO SZYBY
KRAPKOWICE ul. Księdza Koziołka 70 (za myjnią)
tel. 515 273 055
7CARS
WYMIANA, NAPRAWA, SPRZEDAŻ SZYB SAMOCHODOWYCH
- kalibracja systemów wspomagania kierowcy „ADAS"
- serwis klimatyzacji
- geometria kół



eprasa.pl 6ee9fbeddd

Setki uczniów i lata przy instrumencie

Przez lata uczył gry na instrumentach dętych w Kędzierzynie-Koźlu i Krapkowicach. Wychował setki uczniów, a niektórzy z nich sami dziś zajmują się muzyką zawodowo. Józef Honczar wspomina swoją pracę, opowiada o wychowankach i zdradza, jak sprawdził, czy jeden z uczniów rzeczywiście ćwiczy w domu.

Od ucznia do nauczyciela

Muzyczna przygoda Józefa Honczara rozpoczęła się w Opolu, gdzie uczęszczał do Państwowej Szkoły Muzycznej. Jego głównym instrumentem była trąbka, ale grał również na tubie i puzonie. Po ukończeniu szkoły służył w wojsku, gdzie nadal miał kontakt z muzyką – występował w orkiestrze. Później rozpoczął pracę jako nauczyciel w szkole muzycznej w Kędzierzynie-Koźlu. Jak wspomina, nie był to wcześniej zaplanowany kierunek kariery.

– Moim głównym zainteresowaniem była trąbka, ale grałem też na innych instrumentach blaszanych – na tubie, a kiedyś również na puzonie. Później była już specjalizacja i każdy musiał się kształcić w konkretnym elemencie, ale trąbka, puzon i tuba były moimi głównymi „konikami". Zacząłem grać, jak miałem chyba 14 lat, w Opolu, w Państwowej Szkole Muzycznej. Później jeszcze wojsko mnie przygarnęło, więc również byłem w Opolu w orkiestrze, i cały czas miałem kontakt z muzyką. Później uczyłem w Szkole Muzycznej w Kędzierzynie-Koźlu, a następnie w Krapkowicach aż do emerytury – wspomina.

W Kędzierzynie-Koźlu szkoły muzyczne cieszyły się dużym zainteresowaniem. Miasto rozwijało się między innymi dzięki zakładom Azoty, a uczniowie w większości pochodzili z okolicy. W Krapkowicach młodzieży było mniej, dlatego część uczniów dojeżdżała z całego powiatu i okolicznych gmin.

Możliwości dalszego kształcenia na Opolszczyźnie były ograniczone. Osoby chcące rozwijać muzyczne umiejętności na wyższym poziomie często musiały jeździć do Opola lub Nysy. Po drugiej stronie regionu, na Górnym Śląsku, większe ośrodki, takie jak Gliwice, Zabrze czy Katowice, dawały więcej możliwości.

Uczniowie z talentem i bez zapału

Przez lata pracy Józef Honczar spotkał uczniów o różnych charakterach i motywacjach. Niektórzy przychodzili na lekcje z własnej woli i regularnie ćwiczyli. Innych do nauki namawiali lub wręcz zmuszali rodzice.

– Różnie wspominam te czasy. Było i lepiej, i gorzej, jak to w życiu. Różni uczniowie się trafiali. Niektórzy naprawdę byli chętni do nauki, ale zdarzało się też, że rodzic kazał dziecku przychodzić i ono szło na moje zajęcia tylko po to, żeby je zaliczyć. Jeżeli ktoś rzeczywiście chciał się nauczyć, to robił to, co było w programie, ćwiczył i można było z nim pracować. To na pewno był ciężki kawałek chleba. Nie zawsze każdy uczeń był grzeczny, czasami człowiekowi podnosiło się ciśnienie. Ale mimo wszystko nie narzekam. Wspominam miło te czasy. Było ciężko, ale jednak dobrze je wspominam – mówi z uśmiechem pedagog.



Józef Honczar przez lata uczył gry na instrumentach dętych w szkołach muzycznych w Kędzierzynie-Koźlu i Krapkowicach.

Wśród jego wychowanków znaleźli się również tacy, którzy związali swoją przyszłość z muzyką prowadząc orkiestry czy współpracując z Filharmonią Opolską.

– Człowiek na pewno się cieszy, kiedy widzi później swoich byłych uczniów w telewizji, w prasie czy gdzieś indziej. To daje satysfakcję i radość, że dzięki mnie wypłynęli na głębokie wody. Z niektórymi do dziś się spotykam i lubimy się. Różnie bywa, ale zawsze mnie poznają.

Puzon, którego nie dało się otworzyć

Wieloletnia praca przyniosła także historie, które do dziś wywołują uśmiech. Jeden z uczniów miał ćwiczyć na trąbce w domu, ale jego siostra była w ciąży i potrzebowała spokoju. Mama wysyłała więc chłopaka do szklarni, żeby mógł tam grać.

Jeszcze bardziej pomysłowy sposób na sprawdzenie ucznia Józef Honczar zastosował w Krapkowicach. Chłopak zapewniał, że codziennie ćwiczy na puzonie, jednak jego postępy nie potwierdzały tych deklaracji.

– Zarzekał się, że ćwiczy codziennie, ale po którejś lekcji pomyślałem, że to niemożliwe, żeby przy takim ćwiczeniu niczego się nie nauczył. Zakleiłem mu więc taśmą suwak w puzonie. Przychodzi na następną lekcję i mówię: „Ćwiczyłeś?". Odpowiada: „Tak, dzisiaj jeszcze". Mówię: „To gramy". A on nie może otworzyć instrumentu, bo suwak był zaklejony. Okazało się, że nawet nie wyjął instrumentu z futerału – opowiada z uśmiechem.

Takie sytuacje pokazywały, że sam talent nie wystarczy, by nauczyć się grać. Józef Honczar podkreśla, że nawet osoba bez szczególnych predyspozycji może opanować instrument, jeśli ma dość cierpliwości i determinacji. Talent pomaga, ale bez pracy nie przyniesie oczekiwanych efektów.

Czego uczy muzyka?

Podstawą nauki gry są technika, rytm, słuch muzyczny, umiejętność czytania nut i kontrolowania dźwięku. W przypadku instrumentów dętych dochodzą także prawidłowy oddech i artykulacja. Tych umiejętności nie da się opanować bez regularnych ćwiczeń.

Zdaniem Józefa Honczara nauka w szkole muzycznej daje jednak więcej niż tylko umiejętność gry. Uczy systematyczności, koncentracji i wytrwałości. Daje również doświadczenie występów przed publicznością oraz współpracy z innymi muzykami. Nie każdy absolwent zostanie zawodowym artystą. Dla jednych instrument będzie hobby, dla innych stanie się sposobem na życie, a jeszcze inni po latach odłożą go do futerału. Dla nauczyciela ważne pozostaje to, że przez pewien czas mógł towarzyszyć im w muzycznej drodze.

Mateusz Gruchot

PGE URUCHAMIA PROJEKT POZYSKIWANIA Z RYNKU PROJEKTÓW OZE, MAGAZYNÓW ENERGII I INFRASTRUKTURY SIECIOWEJ

PGE Polska Grupa Energetyczna uruchamia Projekt MOC, aby pozyskiwać z rynku inwestycje z obszaru odnawialnych źródeł energii, magazynów energii i infrastruktury sieciowej. Grupa zaprasza deweloperów, inwestorów, fundusze i właścicieli projektów na każdym etapie rozwoju, od wczesnej fazy po instalacje działające już na rynku, a w szczególności te, które nie są jeszcze oferowane w ramach zorganizowanych procesów sprzedażowych.

Spółka jest gotowa kupić 100 proc. udziałów w spółce projektowej, objąć udziały mniejszościowe, utworzyć joint venture lub zlecić dalszy rozwój projektu na podstawie umowy deweloperskiej.

Projekt MOC stanowi element działań Grupy PGE ukierunkowanych na rozwój OZE, magazynowania energii oraz rozbudowę infrastruktury niezbędnej do funkcjonowania nowoczesnego systemu elektroenergetycznego. Dzięki współpracy z uczestnikami rynku PGE chce skuteczniej identyfikować, pozyskiwać i rozwijać perspektywiczne projekty wspierające transformację energetyczną oraz wzmacniające bezpieczeństwo energetyczne Polski.

PGE poszukuje inwestycji, które spełniają następujące minima:

- 20 MW możliwych do zainstalowania dla lądowych farm wiatrowych,
- 20 MW możliwych do zainstalowania dla instalacji fotowoltaicznych,
- 50 MW możliwych do zainstalowania dla bateryjnych magazynów energii (BESS).

Spółka jest zainteresowana projektami na każdym etapie rozwoju:

- wczesnym, np. projekty z zabezpieczonym tytułem do gruntu, w toku procedur planistycznych lub środowiskowych, w tym z warunkami przyłączenia w trakcie uzyskiwania,
- zaawansowanym, np. projekty z wydanymi warunkami przyłączenia lub umową o przyłączenie, decyzją środowiskową i pozwoleniem na budowę (ready-to-build),
- w budowie lub operacyjnymi, np. projekty na etapie realizacji oraz instalacje pracujące, w tym z zawartymi umowami PPA lub kontraktami mocowymi.

Priorytetowo będą traktowane projekty umożliwiające efektywne wykorzystanie istniejącej infrastruktury przyłączeniowej, w szczególności wykorzystujące model współdzielenia przyłącza (cable pooling). PGE będzie również analizować możliwości przejęcia praw do mocy przyłączeniowych oraz infrastruktury sieciowej umożliwiającej integrację nowych źródeł odnawialnych z krajowym systemem elektroenergetycznym.

Grupa PGE dopuszcza elastyczne modele transakcji, dostosowane do etapu rozwoju projektu, w tym:

- nabycie 100% udziałów w spółkach projektowych (SPV),
- wejście kapitałowe i wspólne przedsięwzięcia (joint venture) z dotychczasowym deweloperem,
- umowy o świadczenie usług deweloperskich (Development Services Agreement, DSA), w których partner rozwija projekt na rzecz Grupy PGE,
- struktury opcyjne i warunkowe (earn-out), powiązane z osiąganiem kolejnych kamieni milowych,
- nabycie praw do mocy przyłączeniowej i infrastruktury sieciowej.

Zgłoszenia są przyjmowane w trybie ciągłym. Podstawowe informacje o projekcie (lokalizacja, technologia, moc, status formalno-prawny, status przyłączenia, proponowana forma współpracy) należy przesłać za pośrednictwem formularza „Projekt MOC". Każde zgłoszenie jest objęte poufnością.

Przesłanie zgłoszenia nie stanowi oferty, nie inicjuje procesu inwestycyjnego, ani nie zobowiązuje Grupy PGE do podjęcia współpracy. Spółka zastrzega sobie możliwość kontaktu wyłącznie z przedstawicielami wybranych projektów, które po analizie zostaną uznane za zgodne z aktualnymi kierunkami rozwoju i zainteresowaniami inwestycyjnymi Grupy PGE.



eprasa.pl 6ee9fbeddd

Obchodzili 50. rocznicę ślubu

W Krapkowickim Domu Kultury 13 października odbyła się niezwykła uroczystość. Ponad siedemdziesiąt par uczciło pięćdziesiątą rocznicę zawarcia związku małżeńskiego.

Gości powitał burmistrz Krapkowic Andrzej Kasiura, który przekazał jubilatom gratulacje, najlepsze życzenia oraz drobny prezent na pamiątkę tego wydarzenia.

Na scenie zaprezentowały się wokalistki z krapkowickiej sekcji śpiewu Vocal Flow, a cała uroczystość pełna była wzruszeń i uśmiechów.

– Pewnie nie zawsze było kolorowo, nieraz pojawiały się cięższe chwile. Ale dziś, gdy widzę was, drodzy jubilaci, gdy przychodzicie tu, trzymając się za ręce, to wiem, że wasza iskra miłości nadal się pali. I tego właśnie życzę kolejnym pokoleniom, aby brały przykład z takich jak wy. Życzę wam wszystkiego, co najlepsze – mówił burmistrz Krapkowic.



Ponad 70 par uczciło Złote Gody.

W uroczystości wzięli udział:

Rocznik 1975

Agnieszka i Józef Baruccy
Henryk Bogdan
Wanda i Michał Bzdykowie
Halina i Andrzej Choderowie
Teresa i Ryszard Donitzowie
Barbara i Jerzy Dudowie
Monika i Leon Giemlikowie
Krystyna i Franciszek Gricnerowie
Maria i Józef Haczkowie
Helena i Ryszard Hergeselowie
Maria i Paweł Hulinowie
Wanda i Józef Iwańscy
Marianna i Paweł Joskowie
Kazimiera i Józef Kaufowie
Teresa i Włodzimierz Knyszowie
Halina i Ryszard Kobierscy
Grażyna i Edward Kornaccy
Maria i Szymon Kwapiszowie
Maria i Joachim Laryszowie
Krystyna i Stanisław Łysieniowie
Barbara i Stanisław Majdzińscy
Grażyna i Zbigniew Majewscy
Rita i Rudolf Matuszkowie
Wanda i Henryk Misiakowie
Elżbieta i Jan Nowakowie
Genowefa i Tadeusz Pataczowie
Janina i Stefan Pawletowie
Stefania i Ryszard Ptakowie
Ewa i Krystian Radziejowie
Krystyna i Stanisław Ratuszowie
Bożena i Bogusław Respondentkowie
Maria i Stanisław Serafinowie
Ewa i Jerzy Sieniawscy
Gertruda i Robert Storowie
Jadwiga i Krzysztof Strulakowie
Romana i Zenon Świącikowie
Maria i Gerard Szywalscy
Helena i Jan Warzechowie
Krystyna i Jan Więckowie
Rozwita i Paweł Wolnowie
Anna i Waldemar Zakrzewscy
Czesława i Lucjan Ziembowie
Danuta i Bogdan Żokowie

Rocznik 1976

Natalia i Tadeusz Dziedziakowie
Anna i Bogusław Gajowie
Łucja i Bernard Glacelowie
Małgorzata i Ryszard Glombicowie
Halina i Henryk Gondkowie
Helena i Jan Grobelowie
Ewa i Henryk Guzowie
Urszula i Kazimierz Jamrowie
Elżbieta i Władysław Jezieniccy
Wiesława i Krzysztof Kasprowscy
Irena i Kazimierz Klepkowie
Jadwiga i Ryszard Lewandowscy
Maria i Henryk Logowie
Sonia i Albert Machowie
Dorota i Edmund Małkowie
Małgorzata i Bolesław Nolberczykowie
Urszula i Ryszard Olczakowie
Maria i Andrzej Otermanowie
Marianna i Franciszek Pietruszowie
Maria i Henryk Pietruszkowie
Anna i Stanisław Polowie
Małgorzata i Stanisław Postółowie
Janina i Józef Prączkowie
Krystyna i Jerzy Rottauowie
Krystyna i Jan Sobkowie
Alicja i Stanisław Szczerscy
Jolanta i Zdzisław Szubowie
Helena i Zbigniew Wąsikowie
Krystyna i Jan Wiesnerowie
Ewa i Władysław Wojtkiewiczowie

(ks)

30-lecie Środowiskowego Domu Samopomocy w Krapkowicach

Środowiskowy Dom Samopomocy w Krapkowicach obchodził jubileusz 30-lecia działalności. Uroczystość była okazją do przypomnienia historii placówki, podsumowania jej dotychczasowych osiągnięć oraz podkreślenia roli, jaką odgrywa w życiu osób korzystających z jej wsparcia.



Jubileusz był okazją do złożenia gratulacji oraz życzeń dalszych sukcesów w działalności placówki.



Podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy zaprezentowali przedstawienie z okazji 30-lecia działalności placówki.

Spotkanie rozpoczęło przedstawienie przygotowane przez podopiecznych, którzy zaprezentowali swoje umiejętności przed zgromadzonymi gośćmi. Następnie wyświetlono film podsumowujący działalność ośrodka na przestrzeni trzech dekad. Nie zabrakło również podziękowań i gratulacji dla osób zaangażowanych w funkcjonowanie placówki.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych i wojewódzkich oraz zaproszeni goście. Zastępca Burmistrza Krapkowic Arnold Joszko pogratulował jubileuszu i przekazał na ręce dyrektor Aleksandry Mrosek wyrazy uznania oraz życzenia dalszych sukcesów w pracy na rzecz podopiecznych. Na wydarzeniu obecni byli również m.in. Wicemarszałkini Województwa Opolskiego Zuzanna Donath-Kasiura oraz Przewodniczący Rady Miejskiej w Krapkowicach Ireneusz Żyłka.

Trzydzieści lat działalności Środowiskowego Domu Samopomocy to czas pracy, zaangażowania i budowania relacji z osobami, które na co dzień korzystają z pomocy ośrodka. Jubileusz stał się okazją do spotkania osób związanych z placówką oraz docenienia wysiłku wszystkich, którzy przez lata przyczyniali się do jej rozwoju.

(ks)

„Razem Bezpieczniej". O bezpieczeństwie dzieci i młodzieży

W minionym tygodniu w sali konferencyjnej Urzędu Miasta i Gminy w Krapkowicach odbyło się spotkanie z dyrektorami szkół podstawowych i ponadpodstawowych z terenu gminy Krapkowice.

Spotkanie dotyczyło m.in. zasad bezpieczeństwa w szkole i poza nią. Wśród poruszonych tematów znalazły się kwestie tego, jak rozmawiać z uczniami o zagrożeniach, jak układać współpracę szkół z rodzicami i służbami przy budowaniu bezpiecznego środowiska szkolnego oraz gdzie szukać wsparcia i pomocy w trudnych sytuacjach.

Rafał Bisowski, specjalista ds. ochrony ludności i obrony cywilnej, przedstawił plany rozwoju programu „Razem Bezpieczniej" oraz działania, które zostaną wdrożone w najbliższym czasie.

Dyrektorzy otrzymali od burmistrza Krapkowic Andrzeja Kasiury najnowsze materiały krapkowickiego programu „Razem Bezpieczniej": grę komputerową oraz prezentację z filmami o budowlach ochronnych, przygotowaną z myślą o najmłodszych.



Wśród poruszonych tematów znalazły się kwestie tego, jak rozmawiać z uczniami o zagrożeniach.

W spotkaniu uczestniczyli również: I Zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Krapkowicach mł. insp. Renata Worek, Zastępca Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Krapkowicach st. bryg. Krzysztof Muszyński oraz przedstawiciele wydziału zarządzania kryzysowego Urzędu Miasta i Gminy w Krapkowicach.

(ks)

eprasa.pl 6ee9fbeddd

W Mini Zoo Żużela przygotowali niezwykłą jesienną scenerię

Kilkaset dyń, ciągnik, ponadstuletni wóz i karoca - Mini Zoo w Żużeli zamieniło się w jesienną scenerię do rodzinnych zdjęć. Przygotowanie ekspozycji zajęło około dwóch tygodni, a wykorzystane dynie ważą łącznie nawet 2-3 tony.

Fontanna ozdobiona dyniami, dekoracje nawiązujące do jesieni i Halloween oraz miejsca przygotowane do pamiątkowych zdjęć – takie atrakcje czekają na odwiedzających Mini Zoo w Żużeli. Tegoroczna aranżacja jest największą w historii tego miejsca.

– Chcieliśmy stworzyć jesienną dekorację naszej zagrody i urozmaicić to miejsce – mówi Izabela Wilczek, córka właściciela Mini Zoo Żużela. – Zależało nam, aby przyciągnąć odwiedzających w mniej atrakcyjnej wizualnie porze roku, jaką bywa jesień. Pogoda bywa wtedy pochmurna, dlatego taka oprawa dodaje uroku. Dynie co roku kupujemy od naszej zaprzyjaźnionej pani, która je hoduje i to dzięki niej mogliśmy stworzyć tego rodzaju miejsce.



W tym roku mamy liczne stanowiska fotograficzne przy których można zrobić sobie zdjęcia.

Przygotowania trwały około dwóch tygodni. Rodzina pracowała nad ekspozycją w wolnym czasie, wspólnie planując kolejne elementy.

– Przygotowywaliśmy wszystko systematycznie w wolnym czasie. Powstało kilka scenek, przy których można zrobić zdjęcia. Całość stworzyliśmy wspólnymi, rodzinnymi siłami – dodaje Izabela Wilczek.

Pomysły rodzą się przy rodzinnym stole

Autorzy aranżacji postanowili wykorzystać elementy, które już znajdowały się na terenie zagrody. Dzięki temu wśród dyniowych dekoracji pojawiły się nie tylko klasyczne ozdoby, lecz także sprzęty i pojazdy.

– Mając do dyspozycji ciągnik oraz ponadstuletni wóz na drewnianych kołach, grzechem byłoby tego nie wykorzystać. Mamy też sanie oraz bryczkę wykonaną przez zięcia. Pomysły rodzą się wspólnie podczas rodzinnych posiłków – każdy doda coś od siebie, podpatrzy i tak powoli powstaje cała koncepcja – mówi Norbert Janik, właściciel Mini Zoo Żużela.



Do wykonania ekspozycji wykorzystano kilkaset dyń.

Jednym z nowych elementów jest karoca. Pomysł wyszedł od Izabeli Wilczek, a wykonaniem zajął się jej mąż.

– Jeden odpowiada za pomysły, drugi za ich realizację i tak wspólnie dopracowujemy szczegóły. Część inspiracji czerpiemy z amerykańskich farm dyniowych, gdzie tego typu miejsca są niezwykle popularne, jednak większość to nasze autorskie pomysły – mówi Izabela Wilczek.

Z roku na rok coraz więcej dyń

Dyniowe dekoracje pojawiają się w Mini Zoo od trzech lat. Początkowo były skromniejsze, ale z każdą kolejną jesienią ekspozycja się rozrastała.

– Zaczynaliśmy od skromnej dekoracji, aby wprowadzić nieco koloru. Z każdym rokiem dekoracji i dyń przybywa. W tym roku oprawa jest najbardziej rozbudowana – mamy liczne stanowiska fotograficzne oraz nowe elementy, takie jak karoca czy dmuchańce o tematyce dyniowej i halloweenowej. Jeśli zdrowie dopisze, w przyszłym roku przygotujemy jeszcze bogatszą aranżację – zapowiada Izabela Wilczek.

Do stworzenia ekspozycji wykorzystano kilkaset dyń. Według szacunków ich łączna waga wynosi od dwóch do trzech ton. Ekspozycja kończy się tradycyjnie w ostatni weekend października. Wtedy każda rodzina odwiedzająca Mini Zoo otrzymuje jedną dynię w prezencie. Część warzyw trafia w ten sposób do domów, a pozostałe zostają przeznaczone na pokarm dla zwierząt, między innymi kóz i owiec.



Jesienną scenerią jest również ponadstuletni traktor.

Po dyniach czas na Boże Narodzenie

Jesienna aranżacja ustępuje miejsca kolejnemu przedsięwzięciu. Od początku listopada rodzina rozpoczyna przygotowania do świąt Bożego Narodzenia.

– Stopniowo kończymy ekspozycję dyniową, a od początku listopada rozpoczynamy przygotowania do świąt. Powstanie szopka betlejemska a w tym sezonie przygotowujemy nową wiatę. W stajence pojawią się odpowiednie zwierzęta: wielbłąd, osły, krowa i kozy. Nie zabraknie choinek, świątecznych światełek oraz wizyty Świętego Mikołaja. Tak więc przed nami znowu bardzo intensywny czas – zapowiada Norbert Janik.

Mateusz Gruchot

Ukrainka (62 lat), kulturalna i wykształcona, z doświadczeniem w opiece nad osobami starszymi szuka seniorkę lub seniora do opieki w Krapkowicach lub najbliższej okolicy w zamian za stosowne wynagrodzenie. Potrafię również dobrze gotować i zadbać o porządek. Tel. do kontaktu 733 365 954.





eprasa.pl 6ee9fbeddd

Dyskutowali o efektywności energetycznej

Do Gogolina przyjechali przedstawiciele polskich samorządów oraz instytucji związanych z rozwojem energetycznym. Spotkanie odbyło się w ramach projektu „Co4Energy - Sieć współpracy efektywność energetyczna w MOF”.

Podczas wizyty burmistrz Gogolina Krzysztof Reinert zaprezentował najważniejsze działania samorządu związane z energetyką. Mówił między innymi o tworzeniu „samorządowej wyspy energetycznej” w Kamionku, rozwoju elektromobilności oraz wykorzystaniu potencjału prywatnych inwestycji w zakresie budowy farm fotowoltaicznych na terenie gminy.



Robert Smiatek, dyrektor Zespołu Rekreacyjno-Sportowego w Gogolinie, przybliżył zagadnienia związane z efektywnością energetyczną obiektów sportowo-rekreacyjnych na przykładzie letniego kompleksu basenów.

W dalszej części spotkania Robert Smiatek, dyrektor Zespołu Rekreacyjno-Sportowego w Gogolinie, przybliżył zagadnienia związane z efektywnością energetyczną obiektów sportowo-rekreacyjnych na przykładzie letniego kompleksu basenów. Rozmawiano również o rozwoju gospodarczym gminy w kontekście zapewnienia odpowiedniej infrastruktury energetycznej dla nowych inwestycji. Tomasz Topola z Tauron Dystrybucja S.A. omówił temat Głównego Punktu Zasilania, który powstał w pobliżu Parku Przemysłowego Gogolin II.

Nie zabrakło również wątku jednej z najważniejszych inwestycji związanych z „zieloną energią” w gminie. O tym, jak budować niezależność energetyczną obiektów i społeczności lokalnych, opowiedział ksiądz profesor Zygfryd Glaeser, prezentując przykład „Zielonej wyspy energetycznej” w Sebastianeum Silesiacum w Kamieniu Śląskim.

Wizyta studyjna była doskonałą okazją do wymiany doświadczeń i pokazania, że Gogolin konsekwentnie stawia na nowoczesne rozwiązania energetyczne, które służą zarówno mieszkańcom, jak i lokalnemu rozwojowi gospodarczemu.

(mim), fot. gmina Gogolin

Burmistrz docenił sportowców

Filip i Kamil Szamperowie zostali uhonorowani Nagrodą Sportową Burmistrza Gogolina. Wyróżnienie przyznano za znakomity wynik sportowy – zajęcie drugiego miejsca w dyscyplinie Mini Football podczas XX FIELD-DAY OF TEACHERS 2026 w Bułgarii.

To wyjątkowy sukces nauczycieli wychowania fizycznego, który pokazuje, że sportowa pasja, zaangażowanie i systematyczna praca przynoszą świetne rezultaty również na arenie międzynarodowej. Panowie udowodnili, że nie tylko uczą innych, jak dbać o kondycję i zdrowie, ale sami są wzorem sportowej postawy.

– Serdecznie gratuluję osiągniętego wyniku i życzę kolejnych sportowych sukcesów, wielu powodów do dumy i nieustającej radości z rozwijania swoich sportowych pasji – podsumowuje burmistrz Krzysztof Reinert.



Nagrody wręczono w siedzibie gogolińskiego magistratu.

Nagroda Sportowa Burmistrza Gogolina to wyraz uznania dla osiągnięć mieszkańców gminy, którzy swoją postawą promują aktywność fizyczną i godnie reprezentują Gogolin na arenie krajowej i międzynarodowej.

(mim), fot. gmina Gogolin

Weź ubranie, ogrzej się

Po raz kolejny w Gogolinie zorganizowano akcję „Ciepła Szafa”. To inicjatywa, która od lat cieszy się dużym zainteresowaniem mieszkańców. Nie inaczej było w tym roku.

Od czwartku 15 października przez kolejne dni, w godzinach od 10.00 do 13.00, przed budynkiem Centrum Usług Społecznych w Gogolinie na wszystkich czekała „Ciepła Szafa”, w której ulokowane były wieszaki i półki z ciepłymi, darmowymi, zimowymi ubraniami i obuwiem.



Akcji nie udałoby się przeprowadzić, gdyby nie załoga Centrum Usług Społecznych w Gogolinie.

Akcja ma na celu pomoc osobom, które z różnych przyczyn nie mogą pozwolić sobie na zakup odzieży na chłodniejsze miesiące. Dzięki hojności darczyńców „Ciepła Szafa” została obficie zaopatrzona w kurtki, swetry, czapki, szaliki, rękawiczki oraz buty zimowe. Każdy potrzebujący może przyjść i wybrać coś dla siebie – bez żadnych formalności i bezpłatnie.

Władze gminy Gogolin dziękują wszystkim darczyńcom, którzy tak licznie odpowiedzieli na apel i zaopatrzyli „Ciepłą Szafę”, oraz załodze Centrum Usług Społecznych za organizację akcji. To piękny przykład solidarności i troski o drugiego człowieka, który pokazuje, że w lokalnej społeczności nikt nie pozostaje sam w obliczu trudności.

(mim), fot. gmina Gogolin

Wpłynęło blisko sto prac

Aż 97 prac uczniów szkół podstawowych z gminy Gogolin wpłynęło do plastycznego konkursu edukacyjnego „Las w obliczu zmian - obserwuję, rozumiem, działam”. To imponująca frekwencja, która pokazuje, jak duże zainteresowanie wśród dzieci i młodzieży budzą tematy związane z przyrodą i ochroną środowiska.

W czwartek 8 października komisja oceniająca w składzie: Marek Cholewa – nadleśniczy Nadleśnictwa Opole oraz Piotr Giecewicz – zastępca burmistrza Gogolina, wyłoniła sześcioro laureatów. Pracę komisji wspomagały dr inż. Katarzyna Łuczak z Instytutu Inżynierii Środowiska i Biotechnologii Uniwersytetu Opolskiego oraz Magdalena Lakota z Wydziału Środowiska Urzędu Miejskiego w Gogolinie.



Wybór najlepszych prac nie należał do łatwych.

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się w poniedziałek 12 października w Gminnej Bibliotece Publicznej w Gogolinie, w ramach spotkania z okazji Dnia Drzewa.

Organizatorem konkursu „Las w obliczu zmian – obserwuję, rozumiem, działam” jest Fundacja Uniwersytetu Opolskiego, przy wsparciu gminy Gogolin i Nadleśnictwa Opole, w ramach dofinansowania Fundacji Górażdże – Aktywni w Regionie.

(mim), fot. gmina Gogolin

Integracja, zabawa, poczęstunek

W niedzielę 4 października po południu w Gogolinie-Karłubcu odbył się festyn sportowo-rekreacyjny, który przyciągnął mieszkańców dzielnicy i okolic. To był miły czas integracji.

Zarząd dzielnicy podsumował wydarzenie w nieco żartobliwy, ale wymowny sposób: 22 litry kawy, 13 litrów herbaty, 15 kilogramów kiełbasy, 3 blachy pysznego kołacza oraz mnóstwo dobrej energii. To krótkie zestawienie najlepiej oddaje charakter spotkania, które było przede wszystkim okazją do wspólnego spędzenia czasu. Dla najmłodszych przygotowano dmuchańce i animacje, a dorośli mogli skorzystać z sąsiedzkich rozmów przy stole. Nie zabrakło sportowej rywalizacji i rekreacji na świeżym powietrzu.



Festyn odbył się na placu przy szkole.

(mim), fot. dzielnica Karłubiec

eprasa.pl 6ee9fbeddd

Niemieckie tradycje, muzyka i wspólne śpiewanie

Gogolin znów stał się miejscem spotkania miłośników muzyki i kultury mniejszości niemieckiej. Podczas czwartego i ostatniego w tym roku Koncertu Powiatowego Mniejszości Niemieckiej na scenie Gminnego Ośrodka Kultury wystąpili regionalni artyści, zespoły taneczne i muzycy. Wieczór zakończył Klaus- Dieter Markus, który zachęcił publiczność do wspólnego śpiewania i tańca.

Wydarzenie połączyło różnorodny repertuar muzyczny z pielęgnowaniem tradycji i kultury mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim.

Od lokalnych zespołów po gwiazdę wieczoru

Spotkanie rozpoczęły wystąpienia zaproszonych gości. Głos zabrali Ryszard Galla, doradca marszałka Sejmu ds. mniejszości narodowych i etnicznych oraz wiceprzewodniczący zarządu Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim, a także Krzysztof Reinert, burmistrz Gogolina.



Zespół Ligockie Wrzosy zaprezentował repertuar łączący polskie i niemieckie utwory. Nie zabrakło znanych melodii, w tym „Poszła Karolinka do Gogolina", a także piosenek „Schwarze Madonna" i „Das Lied, das die Mutter immer sang". Na scenie pojawił się również Zespół Taneczny Silesia. Artyści zaprezentowali polki, wśród nich „Tirolerpolka", „Schwedenpolka" i „Lajkonikpolka". Taneczny program wprowadził do koncertu rytm i energię charakterystyczne dla tego rodzaju występów. Publiczność usłyszała także Andreasa Dreschera. W jego repertuarze znalazły się popularne niemieckojęzyczne utwory, m.in. „Verdammt, ich lieb' dich", „Nur ein Wort", czy „Herz über Kopf". Muzyczną część programu uzupełnił Oder Blass Band. Zespół zagrał marsze koncertowe i polki.

Klaus-D. Markus porwał publiczność

Największe emocje przyniósł występ gwiazdy wieczoru. Klaus-Dieter Markus zachęcił zgromadzonych do wspólnego śpiewania i tańca, zamieniając koncert w muzyczne spotkanie



z aktywnym udziałem publiczności. To właśnie takie momenty pokazują, że wydarzenia kulturalne nie muszą ograniczać się do oglądania występów ze sceny. Wspólna zabawa staje się okazją do spotkania różnych pokoleń i podtrzymywania więzi z regionalną tradycją.

- Ten koncert to dla nas coś więcej niż tylko występy na scenie. W Gogolinie spotykały się pokolenia, które od lat pielęgnują tradycję mniejszości niemieckiej, a to pokazuje, że ta kultura wciąż żyje — i że warto ją wspierać, bo jest częścią naszej lokalnej tożsamości - mówi Anna Koschny koordynatorka projektu.

Kultura, która łączy pokolenia

Organizatorem wydarzenia było Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim. Partnerami zostały Urząd Miejski w Gogolinie, Gminny Ośrodek Kultury w Gogolinie oraz DFK Gogolin.

Projekt sfinansowano ze środków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Rzeczypospolitej Polskiej oraz Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Niemiec, za pośrednictwem Związku Niemieckich Stowarzyszeń Kulturalno-Społecznych w Polsce. Koncert poprowadziła Julia Chrobok.



Koncert w Gogolinie był okazją do zaprezentowania lokalnych talentów, spotkania mieszkańców i przypomnienia, że niemieckie dziedzictwo kulturowe pozostaje ważną częścią tożsamości regionu. Muzyka, taniec i wspólne śpiewanie pozwoliły uczestnikom przeżyć je nie tylko jako tradycję, ale również jako żywy element współczesnego życia społecznego.



Sozial-Kulturelle Gesellschaft der Deutschen im Oppelner Schlesien
Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim

Gefördert durch: Bundesministerium des Innern aufgrund eines Beschlusses des Deutschen Bundestages

VdG

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji





eprasa.pl 6ee9fbeddd

To była nocna przygoda pełna tajemnic

Za nami wyjątkowa Noc Bibliotek 2026 w Gminnej Bibliotece Publicznej w Strzeleczkach. Tym razem do nocnej przygody zaproszono młodzież w wieku 11-15 lat, a uczestnicy udowodnili, że wyobraźni, sprytu i poczucia humoru zdecydowanie im nie brakuje.



Frekwencja podczas zabawy dopisała.

W dniach od 16 do 17 października Biblioteka Główna w Strzeleczkach zamieniła się w miejsce pełne tajemnic i niesamowitych wrażeń. Zabawa rozpoczęła się o godzinie 18.30 i trwała do samego rana. W programie znalazło się wiele emocjonujących atrakcji – gra terenowa „Trop pościg", nocne podchody oraz Retro Game Night. Nie zabrakło również wspólnej kolacji w postaci pizzy.

– Dwie drużyny, tajemnicze wskazówki, niewidzialny atrament, światło UV, rebusy, matematyczne łamigłówki i tropy, które nie zawsze prowadziły tam, gdzie powinny – relacjonują organizatorzy. – Trzeba było nieźle pogłówkować, współpracować i przechytrzyć przeciwników.

Jednym z najciekawszych punktów był „Biblioteczny maraton opowieści", podczas którego młodzież mogła wykazać się kreatywnością i wyobraźnią. Dzień zakończył się o godzinie 9.30 wspólnym rozruchem i śniadaniem, a o 9.00 nastąpiło oficjalne zakończenie imprezy.

Organizatorzy cieszą się, że frekwencja dopisała, a młodzi ludzie chętnie skorzystali z oferty bibliotecznej. Już w planach są kolejne ciekawe wydarzenia, o których będziemy informować na bieżąco na łamach naszej gazety.

(mim), fot. gmina Strzeleczki



Młodzi świetnie bawili się w bibliotece.

Pozyskali kolejne dofinansowanie

Ochotnicza Straż Pożarna w Dobrej otrzymała dofinansowanie w wysokości do 9 000 złotych. Dzięki pozyskanym środkom zrealizowany zostanie projekt „OSP i KGW Dobra - Gotowi na kryzys!", którego celem jest zwiększenie bezpieczeństwa mieszkańców oraz przygotowanie lokalnej społeczności na sytuacje kryzysowe.

Strażacy zapowiadają, że wspólnie z Kołem Gospodyń Wiejskich w Dobrej planują szereg działań edukacyjnych. Wśród nich znajdą się szkolenia z zakresu pierwszej pomocy, alarmowania i ewakuacji, a także Piknik Bezpieczeństwa, podczas którego promowana będzie wiedza i umiejętności przydatne w sytuacjach zagrożenia.



Strażacy zapowiadają, że wspólnie z Kołem Gospodyń Wiejskich w Dobrej planują szereg działań edukacyjnych.

To kolejny przykład skutecznego pozyskiwania środków zewnętrznych przez lokalne organizacje. Dzięki zaangażowaniu druhów i członkiń KGW mieszkańcy zyskają nie tylko większą świadomość zagrożeń, ale także praktyczne umiejętności, które mogą uratować życie w sytuacji kryzysowej.

(mim), fot. poglądowe/ Google Maps

Wielki, europejski sukces

Wiktoria Simonides ze Strzeleczek, tancerka zespołu Rising Stars, odniosła kolejny spektakularny sukces. Podczas europejskich zawodów KBRT Cup, które odbyły się 26 września w Jastrzębiu-Zdroju, zespół Marco Dance Studio wywalczył pierwsze miejsce, zdobywając tym samym tytuł mistrza Europy. Wiktoria trenuje pod okiem Markusa Gonsiora.

To kolejny piękny rozdział w tanecznej drodze Wiktorii. W maju wraz z Rising Stars zdobyła pierwsze miejsce podczas Krajowych Mistrzostw Federacji WADF w Płocku, sięgając po tytuł mistrza Polski, o czym pisaliśmy na łamach naszej gazety. Teraz dołączyła do tego tytuł mistrzyni Europy, co potwierdza jej ogromny talent i ciężką pracę.

Wiktoria została również uhonorowana Nagrodą Burmistrza Strzeleczek podczas sesji Rady Miejskiej. To właśnie takie chwile pokazują, że warto dostrzegać młode talenty, doceniać ich wysiłek i inwestować w rozwój młodzieży.

(mim), fot. gmina Strzeleczki



To kolejny piękny rozdział w tanecznej drodze Wiktorii.

Podziękowania i nagrody

W środę 14 października burmistrz Strzeleczek Marek Pietruszka spotkał się z nauczycielami, aby wspólnie uczcić Dzień Edukacji Narodowej. Był to czas rozmów, podziękowań i wyrażenia uznania dla wszystkich, którzy każdego dnia z zaangażowaniem i pasją pracują na rzecz edukacji i wychowania młodego pokolenia.

Ważnym punktem spotkania było wręczenie przez burmistrza nagród dyrektorom szkół z terenu gminy. To wyraz uznania dla ich pracy, zaangażowania oraz wkładu w rozwój lokalnej oświaty. Wyróżnienia otrzymali dyrektorzy placówek, które w minionym roku szkolnym osiągnęły znaczące sukcesy dydaktyczne i wychowawcze.

– Dziękujemy za codzienny trud, odpowiedzialność i serce wkładane w kształcenie dzieci i młodzieży – podsumowuje burmistrz Marek Pietruszka.



Ważnym punktem spotkania było wręczenie przez burmistrza nagród dyrektorom szkół z terenu gminy.

Warto dodać, że w gminie Strzeleczki edukacja od lat znajduje się w centrum uwagi samorządu, a takie spotkania są dowodem na to, że praca pedagogów jest dostrzegana i szanowana.

(mim), fot. gmina Strzeleczki

eprasa.pl 6ee9fbeddd

Pilates na reformerach w Krapkowicach. Pani Pilates zaprasza na dzień otwarty

Kameralne treningi, nowoczesne reformery i zajęcia w grupach liczących maksymalnie sześć osób. W Krapkowicach powstało studio Pani Pilates, które stawia nie tylko na ruch, ale także na komfort i indywidualne podejście. 24 października mieszkańcy będą mogli poznać to miejsce podczas dnia otwartego.

Praca przy biurku, napięte plecy, problemy z utrzymaniem prawidłowej postawy czy brak czasu na zadbanie o siebie – to codzienność wielu osób. W Krapkowicach pojawiła się nowa propozycja dla tych, którzy chcą włączyć świadomy ruch do swojego życia. Pani Pilates to studio specjalizujące się w treningach na reformerach, łączące kameralną atmosferę z wysokim standardem wyposażenia.



Pani Pilates chce stworzyć w Krapkowicach miejsce, do którego wraca się nie tylko po trening, lecz także po chwilę dla siebie. Dzień otwarty będzie pierwszą okazją, by sprawdzić, czy taka forma aktywności odpowiada również mieszkańcom regionu.

Maksymalnie sześć osób na sali

Jednym z wyróżników studia jest skala zajęć. W głównej sali może ćwiczyć jednocześnie maksymalnie sześć osób. Taki format pozwala zachować kameralny charakter treningu i ułatwia instruktorowi zwracanie uwagi na technikę wykonywania ćwiczeń.

Studio ma około 100 m². Oprócz sali do treningów grupowych przygotowano także przestrzeń do zajęć indywidualnych, zaplecze, szatnie, przebieralnie i prysznic. Nie zabrakło również kącika kawowego oraz miejsca przeznaczonego dla partnerów studia.

Właściciele podkreślają, że zależało im nie tylko na nowoczesnym wyposażeniu, ale także na doświadczeniu osób odwiedzających studio. Chcą, aby wizyta w Pani Pilates była czymś więcej niż kolejnym punktem w napiętym planie dnia – okazją do skupienia się na sobie i oderwania od codziennego pośpiechu.

Dla osób początkujących, pracujących przy biurku i młodych mam

Pilates na reformerach może zainteresować zarówno osoby, które dopiero zaczynają swoją przygodę z tą formą aktywności, jak i te, które chcą urozmaicić dotychczasowe treningi. Ćwiczenia można dostosowywać do możliwości i poziomu zaawansowania uczestników.

W ofercie studia przewidziano zajęcia ukierunkowane między innymi na wzmacnianie mięśni głębokich, poprawę postawy oraz rozwijanie stabilności i elastyczności ciała. To propozycja dla osób spędzających wiele godzin przy biurku, a także dla kobiet po ciąży, które chcą stopniowo wracać do aktywności – z uwzględnieniem swoich możliwości i potrzeb.

Reformer to specjalistyczne urządzenie wyposażone w ruchomą platformę, sprężyny i system linek. Pozwala wykonywać ćwiczenia z kontrolowanym oporem, a odpowiedni dobór obciążenia i wariantów ruchu umożliwia dostosowanie treningu do uczestnika.

Ważna jest również atmosfera. Osoby, które nie miały wcześniej kontaktu z pilatesem, nie muszą znać zasad treningu ani obsługi urządzeń. Właśnie dlatego studio organizuje dzień otwarty, podczas którego będzie można poznać sposób prowadzenia zajęć i dowiedzieć się, jak przygotować się do pierwszej wizyty.

Rodzinny projekt z lokalnymi korzeniami

Za Pani Pilates stoi rodzinny projekt. Studio tworzą Michał Malinowski wraz z siostrą Magdaleną i narzeczoną Sonją. Ich celem jest zbudowanie miejsca, w którym jakość treningu idzie w parze z życzliwą atmosferą i dbałością o szczegóły.

Lokalny charakter przedsięwzięcia ma dla zespołu szczególne znaczenie. Jego członkowie wywodzą się z okolicy, a nowe studio powstaje z myślą o regionie i jego mieszkańcach.

Plany nie kończą się na obecnej ofercie. Właściciele chcą organizować wydarzenia z udziałem ambasadorów marek, trenerów i osób prowadzących warsztaty. Zamierzają również rozbudowywać kadrę i zapraszają do współpracy instruktorów, którzy chcieliby rozwijać się w kameralnym studiu.

24 października dzień otwarty w Pani Pilates

Osoby, które chcą sprawdzić, czym jest pilates na reformerach, będą miały ku temu okazję 24 października. Dzień otwarty ma pomóc nowym gościom oswoić się z przestrzenią i poznać zasady korzystania ze studia.

W planie jest możliwość poznania instruktora, zapoznania się z przebiegiem zajęć oraz zasadami obowiązującymi podczas treningów. Uczestnicy dowiedzą się również, jak zapisywać się na zajęcia. Organizatorzy przygotowują także upominki z gadżetami studia oraz prezentami od partnerów.

To propozycja szczególnie dla osób, które od dawna myślą o rozpoczęciu treningów, ale nie wiedzą, od czego zacząć.

Studio akceptuje ponadto karty sportowe MultiSport i Medicover, co daje ich posiadaczom możliwość skorzystania z oferty na zasadach obowiązujących w ramach danego programu.

Materiał promocyjny



FELIETON

Przymrużonym okiem



Co się z nami dzieje?

Co rusz słychać doniesienia o jakichś agresywnych i niebezpiecznych zachowaniach. I to coraz częściej wśród dzieci i młodzieży. A to nastolatka zamordowała nad rzeką koleżankę, a to student zarąbał siekierą portierkę na uniwersytecie, uczeń dźga nożem rówieśników i dyrektora szkoły, a inny śmiertelnie rani pracownicę szkoły. U innego znaleziono maczetę, a u trzeciego coś na kształt pistoletu.

Nie dziwota, bo wzorce mają przednie. Choćby z USA. I na naszym terenie były bulwersujące zbrodnie. Dopiero co słyszeliśmy o planowanym zamachu na premiera i ministra, a jakaś furiatka taranuje ludzi na przystankach samochodem i demoluje stacje benzynowe; ktoś podkłada bombę pod szpital, a jeszcze inny strzela sobie z wiatrówki do przechodniów i pojazdów. Napadani są lekarze – też śmiertelnie, i pielęgniarki, tudzież ratownicy medyczni przez psychicznie chorych i wściekłych pacjentów. A to tylko wierzchołek góry lodowej, bo na pewno nie znamy wszystkiego.

Agresja jest wszędzie. Wybuchają niekiedy ekspedientki, nauczyciele, urzędnicy. A już najczęściej kierowcy. Człowiek człowiekowi wilkiem i najchętniej utopił by drugiego w szklance wody. Niektórzy sfrustrowani życiem, czerpią radość z donosicielstwa. Wielu ludzi jest antypatycznych i złośliwych. Potrafimy być zapiekli w sprawach, gdzie wybuchy wściekłości wcale nie są potrzebne. Ale niektórzy mają skażone mózgi i toczą pianę o byle co. Choćby demonstranci przed Trybunałem Konstytucyjnym, który niby jest, a jakby wcale go nie było. Po co to wzajemne obrażanie się i plucie na siebie, obrzucanie inwektywami i szarpaniny, które codziennie oglądamy w dziennikach telewizyjnych.

Prym wiodą niektórzy politycy. To jest ich życie i agresywne działania są strawą do przetrwania, a także zaistnienia w przestrzeni publicznej. Nic innego nie potrafią. Komu potrzebne jest wieszanie portretów polityków na jakichś tam szubienicach, walenie wyrwanym interlokutorowi mikrofonem w blat stołu, idiotyczne odpalanie gaśnic w sejmie czy zwykłe chamskie zadymy podczas parad równości czy Marszu Niepodległości. I teraz należałoby się zastanowić, skąd takie postawy się biorą? Ponoć, notoryczni zbrodniarze i bandyci mają już zapisany, zwichrowany kod genetyczny.

I tak, jak ktoś może się urodzić genialnym muzykiem, jak Mozart, to ktoś inny zostaje Kubą Rozpruwaczem, bo taki ma genetyczny kod, być może oddziedziczony po dalekich przodkach. Coraz więcej u ludzi zaburzeń psychiatrycznych. Jednak zjawisko powszechnej agresji staje się co roku szersze i trudno wszystko tłumaczyć złym wychowaniem czy genetyką. Polacy mają coś takiego w sobie – w odróżnieniu np. od Czechów – że są zadziorni i pyskaci. Potrafią kłamać w żywe oczy i kraść na każdym kroku. Nienawidzimy pracodawców i źle im życzymy, za to lubimy ich oszukiwać i cwaniaczyć, bo zjedliśmy wszystkie rozumy. Dotyczy to ludzi miałkich intelektualnie, ale niestety tych jest coraz więcej, bo nauka nic już prawie nie znaczy.

Agresji uczą nas platformy internetowe i komunikatory, w których obejrzeć można filmiki z egzekucji czy zarzynania zwierząt. Wystarczy, że jakiś świr ubzdura sobie w swojej chorej główce, że oto zbawi świat, bo rozwali samolotem jakiś wieżowiec. Napisze o tym w necie i już znajduje tysiące popleczników i pomocników.

A co robią politycy, którzy zamiast pracować dla dobra Polski i spierać się na argumenty? Pyszczą tylko do siebie, głównie drżąc o wynik wyborczy, bo fajnie być posłem. Bo takie bycie, stwarza wiele możliwości, a jak to mówią „pieniądz nie śmierdzi", choć czasem wydobywa go się z szamba. Czymże tak jesteśmy sfrustrowani, że wściekłość w nas aż kipi? Może to zazdrość, chore ambicje, a może świadomość własnego nieuctwa i porażki życiowej. Nie wiadomo, czy patrole policji w szkołach po ostatnich krwawych aktach nieletnich wyciszą nastroje, czy wręcz tę agresję zwiększą. Takie patrole musiałyby być w każdym ludzkim zbiorowisku, jak choćby szpitale, bo emerytowani inwalidzi jako strażnicy, to ochrona pozorna.

I cóż z tego, że jak się okazuje, są w każdym zakładzie pracy tzw. „sygnaliści", czyli szpicle, mający donosić o nieprawidłowościach w danej firmie, skoro zwyrodniałe matki czy ich partnerzy katujące niemowlęta stanowią w oczach sąsiadów miłe i spokojne stadło, a opieka społeczna nic nie wie. Bo tu akurat nikt o tym nie doniósł, z sobie tylko znanych powodów. Może czerpiemy wzorce z wielkich tego świata, na rozkaz których giną miliony i znika dorobek wielu pokoleń.

Najgorszy w tym wszystkim jest jednak aspekt finansowy, bo za to wszystko zapłacisz Ty i zapłacę ja.

Wawrzyniec Jasiński

eprasa.pl 6ee9fbeddd

Druk 3D zamiast części zamiennych

Zepsuta część maszyny nie zawsze oznacza długie oczekiwanie na nową. W zdzieszowickiej koksowni znaleziono na to niecodzienny sposób - brakujące elementy można po prostu wydrukować w technologii 3D. Co ciekawe, niektóre z nich pracują już od siedmiu lat. Od 2019 roku w zakładzie wdrożono ponad 200 takich rozwiązań.

Drukarka 3D wielu osobom kojarzy się z tworzeniem niewielkich przedmiotów, prototypów czy nietypowych gadżetów. Tymczasem technologia ta coraz śmielej wkracza do przemysłu, gdzie może służyć do wykonywania elementów potrzebnych w codziennej pracy maszyn i urządzeń. Przykładem jest koksownia w Zdzieszowicach, w której druk 3D stał się jednym z narzędzi wspierających utrzymanie ruchu.

Historia jego wykorzystania w zakładzie rozpoczęła się w 2019 roku. Od tego czasu wdrożono ponad 200 rozwiązań obejmujących komponenty wykonane zarówno z tworzyw sztucznych, jak i ze stali nierdzewnej oraz stali konstrukcyjnej. Technologia znajduje zastosowanie w wymagającym środowisku przemysłowym, gdzie liczą się niezawodność urządzeń i możliwość szybkiego reagowania na pojawiające się problemy.

– W Zdzieszowicach pokazaliśmy, że druk 3D to nie ciekawostka technologiczna, ale narzędzie, które realnie wspiera działania remontowe i przyczynia się do ciągłości produkcji. Dzięki zaangażowaniu naszych zespołów technologia ta stała się ważnym elementem zwiększania niezawodności instalacji i efektywności procesów – podkreśla Adam Juszczak, kierownik wsparcia odpowiedzialny za druk 3D w Zdzieszowicach.

Gdy brakuje części, do gry wkracza projektowanie

Jedną z ciekawszych możliwości, jakie daje druk 3D, jest wykonywanie elementów, których nie można już kupić na rynku albo których produkcja tradycyjnymi metodami byłaby nieopłacalna. W przypadku przemysłowych urządzeń zdobycie nietypowej części zamiennej może oznaczać długie oczekiwanie. Jeśli trzeba sprowadzić ją od producenta, czas dostawy może wynosić nawet kilka miesięcy.

Druk 3D pozwala w niektórych przypadkach skrócić ten proces do kilku dni. Najpierw trzeba jednak przygotować odpowiedni projekt i dobrać materiał do warunków, w jakich element będzie pracował. Co istotne, nie zawsze chodzi o wierne odtworzenie oryginału. Projekt można zmodyfikować, aby część była trwalsza, lżejsza lub łatwiejsza w naprawie. To połączenie wiedzy technicznej z kreatywnym podejściem do rozwiązywania problemów sprawia, że technologia może mieć zastosowanie także w zakładach o wieloletniej historii i rozbudowanej infrastrukturze.

– Kluczowe elementy całego procesu to projektowanie i modyfikacja części tak, aby były trwalsze, bardziej niezawodne, a często także lżejsze od swoich pierwowzorów. W wielu przypadkach technologia ta pozwala na radykalne ograniczenie kosztów, gdyż drukowane elementy są tańsze w produkcji, a w razie uszkodzenia możliwa jest ich naprawa bez konieczności wymiany całego, drogiego komponentu. Dzięki temu ograniczamy ryzyko awarii, skracamy przestoje i osiągamy wymierne korzyści biznesowe. Ze względu na rozszerzenie zastosowań, w ostatnim czasie nabyliśmy dwa kolejne nowoczesne urządzenia do tworzyw sztucznych – podkreśla z kolei Piotr Żarczyński, dyrektor biura Procesu i Ciągłego Doskonalenia.



Zamiast szukać trudno dostępnej części, można ją zaprojektować i wydrukować w 3D. Tak od siedmiu lat dzieje się w zdzieszowickiej koksowni.

Wydrukowane elementy, które pracują od siedmiu lat

W przypadku technologii wykorzystywanych w przemyśle sam pomysł nie wystarczy. Liczy się przede wszystkim to, jak wykonany element sprawdza się podczas wieloletniej eksploatacji.

W zdzieszowickiej koksowni niektóre komponenty wykonane w technologii druku 3D pracują nieprzerwanie od siedmiu lat. Wykorzystuje się je między innymi w otoczeniu baterii koksowniczych. To przykład, który pokazuje, że technologia kojarzona z prototypowaniem może znaleźć praktyczne zastosowanie również w wymagających warunkach przemysłowych.

– W Zdzieszowicach druk 3D to już nie eksperyment, ale codzienne narzędzie wspierające produkcję. Wykorzystujemy je wszędzie tam, gdzie standardowe rozwiązania są niedostępne, nieefektywne lub zbyt kosztowne – mówi Marcin Abramek, szef zarządzania zakładowym utrzymaniem ruchu.

Nie tylko oszczędność, ale także pomysł na problem

Możliwość wykonania potrzebnego elementu na podstawie projektu daje zakładowym specjalistom większą elastyczność. Zamiast czekać na dostawę nietypowej części, można sprawdzić, czy da się ją zaprojektować i wykonać z wykorzystaniem dostępnych technologii. Jeśli konstrukcja wymaga ulepszenia, projekt można odpowiednio zmodyfikować.

Znaczenie ma również ograniczenie konieczności magazynowania części, które są potrzebne sporadycznie. W określonych przypadkach można przygotować je dopiero wtedy, gdy pojawi się taka potrzeba. Druk 3D ułatwia także testowanie zmian konstrukcyjnych i szukanie rozwiązań dostosowanych do konkretnego urządzenia.

Nie oznacza to jednak, że w tej technologii można wykonać dowolny element instalacji. Każdorazowo trzeba uwzględnić właściwości materiału, warunki pracy oraz wymagania techniczne i bezpieczeństwa. To właśnie odpowiedni dobór zastosowań decyduje o tym, czy wydrukowana część będzie rzeczywiście użyteczna.

Od Zdzieszowic do kolejnych zakładów

Doświadczenia zdobywane w zdzieszowickiej koksowni wpisują się w szerszy rozwój technologii przyrostowych w przemyśle. Rozwijane są kompetencje związane z drukiem 3D, a w Dąbrowie Górniczej planowana jest budowa nowoczesnego laboratorium technologii przyrostowych. Współpraca między zakładami ma ułatwić rozwijanie i wykorzystywanie sprawdzonych rozwiązań.

– Druk 3D staje się jednym z filarów nowoczesnego przemysłu. Dzięki współpracy między zakładami możemy szybciej rozwijać sprawdzone rozwiązania i wykorzystywać potencjał tej technologii na coraz większą skalę – podsumowuje Leszek Ptak, kierownik z zakresu niezawodności i druku 3D w firmie.

Ponad 200 wdrożonych rozwiązań i elementy pracujące od siedmiu lat pokazują, że w Zdzieszowicach druk 3D przestał być jedynie technologiczną ciekawostką. W tej historii interesujące jest nie tylko samo urządzenie, ale przede wszystkim pomysłowość ludzi, którzy potrafią wykorzystać je do rozwiązywania konkretnych problemów. Czasem wystarczy odpowiednio zaprojektowany, niewielki element, by usprawnić pracę znacznie większej przemysłowej instalacji.

Dawid Laskowski, fot. ArcelorMittal Poland

Wspólna droga, która zbliża mieszkańców

Jesienne krajobrazy, lokalne historie i sąsiedzkie rozmowy - tak wyglądała IV edycja rajdu pieszego „Setka z Sąsiadem”. W niedzielę, 18 października, mieszkańcy gmin Zdzieszowice i Leśnica ponownie spotkali się na szlaku, by wspólnie odkrywać uroki regionu i umacniać sąsiedzkie relacje.

Inicjatywa „Setka z Sąsiadem” narodziła się jako wspólny projekt burmistrzów Zdzieszowic Sylwestra Gidla i Leśnicy Łukasza Jastrzębskiego. Pierwszy oficjalny etap rajdu odbył się 11 maja 2025 roku, ze startem w Zdzieszowicach. Od tego czasu przedsięwzięcie integruje mieszkańców obu gmin, zachęcając ich do aktywnego wypoczynku i poznawania najbliższej okolicy.

Nazwa rajdu nawiązuje do celu, jakim jest pokonanie łącznie 100 kilometrów. Poszczególne etapy liczą około 12,5 kilometra, a wędrówki organizowane są zazwyczaj wiosną i jesienią. Trasy prowadzą przez malownicze zakątki obu gmin, stwarzając okazję do odkrywania miejsc, które kryją wiele nieznanych historii.

Czwarty etap odbył się w minioną niedzielę, 18 października, na terenie gminy Zdzieszowice. Na starcie na dziedzińcu pałacu w Żyrowej z mieszkańcami spotkała się była Pierwsza Dama Jolanta Kwaśniewska. Dzień wcześniej uczestniczyła w wydarzeniu „Siła Kobiet”, a przed rozpoczęciem rajdu znalazła czas na rozmowy z uczestnikami i życzyła im udanej wędrówki.



Uczestnicy IV edycji rajdu „Setka z Sąsiadem” wspólnie odkrywali malownicze zakątki gminy Zdzieszowice, integrując się i poznając lokalną historię.



Była Pierwsza Dama RP Jolanta Kwaśniewska osobiście życzyła piechurom powodzenia na trasie i wielu niezapomnianych wrażeń.

Wspólnie z mieszkańcami na trasę wyruszyli burmistrz Zdzieszowic Sylwester Gidel oraz zastępca burmistrza Leśnicy Andrzej Iwanowski. Uczestnicy rozpoczęli spacer spod pałacu w Żyrowej, a następnie przeszli przez Oleszkę, Jasionę i Rozwadzę, by zakończyć wędrówkę ponownie w Żyrowej. Po drodze uczestnicy odwiedzili wiele interesujących miejsc, m.in. pomnik Chodkiewicza, kaplicę, murale i Ławkę Gigant w Oleszce, cmentarz i kościół pw. św. Marii Magdaleny w Jasionej, a także Kozi Rynek i Dąb Cesarski w Żyrowej.

Rajd był okazją nie tylko do aktywnego spędzenia niedzieli, ale również do spojrzenia na okolicę z innej perspektywy i poznania jej mniej oczywistych walorów.

– Po drodze nie zabrakło pięknych widoków, odkrywania lokalnych ciekawostek i opowieści o miejscach, które mijamy na co dzień, a których historii często nie znamy – przekazał burmistrz Zdzieszowic Sylwester Gidel.

„Setka z Sąsiadem” to nie tylko aktywność na świeżym powietrzu, ale przede wszystkim okazja do spotkań i lepszego poznawania się mieszkańców obu gmin. Wspólna droga sprzyja rozmowom, wymianie doświadczeń i odkrywaniu lokalnego dziedzictwa.

Po zakończeniu wędrówki uczestnicy spotkali się w Słonecznej Dolinie w Żyrowej. Przy wspólnym ognisku mogli odpocząć po pokonaniu trasy, porozmawiać i spędzić czas w przyjaznej, sąsiedzkiej atmosferze.

– Bo „Setka z Sąsiadem” to coś więcej niż wspólny spacer. To okazja do poznawania naszego regionu, budowania sąsiedzkich relacji i spędzania czasu razem – podkreślił Sylwester Gidel.

IV edycja rajdu po raz kolejny pokazała, że wspólne inicjatywy mogą skutecznie łączyć mieszkańców sąsiednich gmin. Każdy kolejny etap przybliża uczestników do symbolicznej setki kilometrów, ale równie ważny jest inny rezultat – coraz lepsze poznawanie ludzi, miejsc i historii, które tworzą lokalną wspólnotę.

Dawid Laskowski, fot.(MGOKSiR Zdzieszowice)

eprasa.pl 6ee9fbeddd

Uśmiech od progu redakcji - Kaspian odebrał nagrody

Miał zaledwie pięć miesięcy, a już skradł serca w redakcji „Tygodnika Krapkowickiego”. Kaspian Ray, laureat plebiscytu „Dzidziuś Miesiąca”, przyjechał w piątek, 9 października, po odbiór nagród razem z rodzicami. Uśmiech nie schodził mu z twarzy od samego wejścia!

Piątkowy poranek w redakcji „Tygodnika Krapkowickiego” upłynął w wyjątkowo rodzinnym nastroju. Wszystko za sprawą Kaspiana Raya, który odwiedził nas wraz z mamą Klaudią i tatą Kamilem.

Pięciomiesięczny laureat plebiscytu „Dzidziuś Miesiąca” od progu rozdawał uśmiechy. I nie była to tylko chwila na powitanie – Kaspian zachował pogodny humor przez cały pobyt w redakcji.

Podczas spotkania Kaspian odebrał nagrody w plebiscycie organizowanym przez „Tygodnik Krapkowicki”. Upominki wręczył Dawid Laskowski, dyrektor ds. marketingu grupy mediowej „Tygodnik”.

Na małego laureata czekał zestaw prezentów przygotowanych dzięki zaangażowaniu partnerów i sponsorów akcji. Wśród darczyńców znaleźli się starosta krapkowicki Maciej Sonik, burmistrz Strzeleczek Marek Pietruszka, prezes Krapkowickiego Centrum Zdrowia Marcin Misiewicz oraz firma Samed z Krapkowic. Do grona wspierających dołączyli także: studio fotograficzne Moonlight Michała Wichra z Krapkowic, pracownia Drakaart z Miedzianej, restauracja „Daniels” ze Steblowa, doradca chustowy Clau-Wi Magdalena Majak z Krapkowic, Kawiarnio-Cukiernia „Ale Ciachoo” z Krapkowic oraz redakcja „Tygodnika Krapkowickiego”.



Kaspian wrócił do domu z nagrodami, a redakcja miło wspomina spotkanie z najmłodszym laureatem.

Plebiscyt „Dzidziuś Miesiąca” to nie tylko okazja do zdobycia nagród. To również sposób na uwiecznienie wyjątkowego czasu w życiu rodzin i przedstawienie najmłodszych mieszkańców czytelnikom lokalnej gazety.

(laba), fot. (mim)

Naturalne produkty, rzemieślnicze wyroby i regionalni producenci w Krapkowicach

Już w czwartek, 22 października, Plac Eichendorffa w Krapkowicach ponownie zamieni się w pachnący mini-targ pełen regionalnych przysmaków. „Straganik” przyciągnie producentów, którzy stawiają na jakość, tradycję i naturalne metody wytwarzania.

Co dwa tygodnie do Krapkowic zjeżdżają producenci, którzy oferują coś więcej niż tylko jedzenie – oferują otwartość, pasję, a także swojskość swoich wyrobów. Na odwiedzających w czwartek czekać będzie kilka stoisk z prawdziwymi skarbami: złocisty miód i produkty pszczele prosto z pasieki, świeże wędliny i ryby wędzone naturalnymi metodami, domowe ciasta, sery tworzone z rzemieślniczą precyzją, sezonowe warzywa wprost z gospodarstwa, stoisko z kiszonkami przygotowywanymi domowym sposobem, swojskie przetwory, soki, dżemy i zupy, a także ekologiczne jaja z wolnego wybiegu i oleje tłoczone na zimno – rzepakowy z lnianki, konopny, słonecznikowy, dyniowy, z czarnuszki czy ostropestu oraz naturalne, „żywe” octy – jabłkowy, winogronowy, śliwkowy, malinowy, jeżynowy, z dzikiej róży, gruszkowy oraz bławatkowy – zawierające żywe kultury bakterii.



Regionalne przysmaki, domowe wyroby i spotkania z producentami – to wszystko czeka na odwiedzających „Straganik” na krapkowickim Placu Eichendorffa.

Ale „Straganik” to nie tylko zakupy. To także spotkania z ludźmi, którzy za swoimi produktami stoją całym sercem. To degustacja, rozmowy, wymiana doświadczeń, garść inspiracji i odrobina zatrzymania w codziennym biegu. To również ważny gest wsparcia dla rodzinnych gospodarstw, które często są ostatnim bastionem tradycyjnego rolnictwa i rzemiosła spożywczego.

Organizatorzy podkreślają, że wydarzenie pozostaje otwarte także dla nowych wystawców. Do udziału zaproszeni są właściciele małych gospodarstw oraz producenci regionalnych wyrobów, którzy chcieliby współtworzyć „Straganik” i poszerzać jego ofertę. Zgłoszenia oraz dodatkowe informacje dostępne są pod numerem telefonu 537 001 968.

Czwartkowe popołudnie w Krapkowicach zapowiada się niezwykle smacznie. Warto więc zabrać ze sobą torby na zakupy i wybrać się na Plac Eichendorffa – nie tylko po zdrową żywność, ale też po coś, co dziś staje się coraz cenniejsze: prawdziwy kontakt z tym, co regionalne, wartościowe i bliskie.

Dawid Laskowski

Spod baszty do starostwa

We wtorek 13 października w Krapkowicach odbył się II Krapkowicki Marsz Różowej Wstążki. Wydarzenie zorganizowano w ramach miesiąca świadomości raka piersi, który obchodzony jest na całym świecie.

Uczestniczki wyruszyły spod krapkowickiej baszty i przeszły w kierunku siedziby starostwa powiatowego. Tam odbyły się dalsze obchody, w tym wykład edukacyjny na temat profilaktyki raka piersi oraz pokaz samobadania piersi z wykorzystaniem fantomów. Panie mogły w praktyce przećwiczyć prawidłową technikę badania, co jest kluczowe we wczesnym wykrywaniu zmian nowotworowych.

(mim)



Uczestniczki wyruszyły spod krapkowickiej baszty i przeszły w kierunku siedziby starostwa.





eprasa.pl 6ee9fbeddd

Senioriada, taniec i wspólny wyjazd do Opola

Pięć dni spotkań, aktywności i integracji - tak wyglądał Tydzień Seniora w gminie Walce. W programie znalazły się sportowa rywalizacja, olimpiada wiedzy o Polsce i Czechach, rozmowy o prawach konsumenta, wieczór taneczny oraz wyjazd do Opola. W wydarzeniach uczestniczyli również seniorzy z partnerskiej czeskiej gminy Česká Ves.



Sportowe emocje, zdrowa rywalizacja i dobra zabawa – tak rozpoczął się Tydzień Seniora w Walcach pod hasłem „Aktywnie, Zdrowo, Razem!”.

Tydzień Seniora trwał od 5 do 9 października. Każdy dzień przynosił inne atrakcje, a wspólnym mianownikiem były aktywność, integracja i okazja do spędzenia czasu w gronie innych osób.

Pierwszym wydarzeniem była Walecka Senioriada, zorganizowana w hali Publicznej Szkoły Podstawowej im. Josepha von Eichendorffa w Walcach. Nie zabrakło sportowych emocji, dobrej zabawy i zdrowej rywalizacji. Hasło spotkania brzmiało „Aktywnie, Zdrowo, Razem!”. Senioriada rozpoczęła tydzień, w którym ważne były zarówno ruch, jak i budowanie relacji.

Drugiego dnia seniorzy z gmin Walce i Česká Ves spotkali się w Centrum Kultury i Czytelnictwa w Walcach na Olimpiadzie Wiedzy Ogólnej o Polsce i Czechach. Uczestnicy sprawdzili swoją wiedzę o obu partnerskich gminach, a następnie wzięli udział w warsztatach ekologicznych „Zero Waste – dobre nawyki, mniej odpadów”.

Podczas zajęć własnoręcznie ozdabiali torby wielorazowe. Na zakończenie wspólnie układali puzzle przedstawiające ciekawe miejsca w Walcach i Českiej Ves.

W środę odbyło się dziesiąte „Międzypokoleniowe spotkanie przy herbatce”. Tym razem tematem były prawa konsumenta. Gościem była Małgorzata Płaszczyk-Waligórska, rzecznik praw konsumentów, która przedstawiła praktyczne wskazówki dotyczące konsumenckich uprawnień. Uczestnicy mogli również sprawdzić swoją świadomość w krótkim teście wiedzy. Spotkanie połączyło rozmowę i integrację z informacjami przydatnymi w codziennym życiu.

W czwartek Centrum Kultury i Czytelnictwa w Walcach wypełniło się muzyką. Podczas wieczoru tanecznego dla seniorów grał Damian Weinkopf, a uczestnicy mogli wspólnie bawić się przy muzyce na żywo.

Ostatnim punktem programu był wyjazd do Opola, w którym uczestniczyli seniorzy z gmin Walce i Česká Ves. W planie znalazło się zwiedzanie miasta z przewodnikiem, wizyta w Muzeum Śląska Opolskiego oraz poznawanie historii i atrakcji stolicy regionu.

Tydzień Seniora w Walcach połączył sport, edukację, muzykę i wspólne odkrywanie regionu. Ważnym elementem wydarzeń była także współpraca z partnerską gminą Česká Ves, dzięki której seniorzy z Polski i Czech mogli spędzić czas razem i lepiej się poznać.

(laba), fot. gmina Walce



Seniorzy z Walec i czeskiej gminy Česká Ves wspólnie odkrywali historię i atrakcje stolicy regionu.

Hogwart w Walcach?

Biblioteka w Walcach zamieniła się w świat magii, zagadek i czarodziejskich przygód. Podczas Nocy Bibliotek dzieci wcieliły się w uczniów Hogwartu, wzięły udział w magicznych warsztatach i sprawdziły swoją wiedzę o Harrym Potterze.



Cztery domy Hogwartu i magiczne wyzwania czekały na dzieciaki podczas Nocy Bibliotek.



Organizatorzy podziękowali młodym uczestnikom za zaangażowanie, energię i wspólną zabawę.

Tegoroczna Noc Bibliotek w Centrum Kultury i Czytelnictwa w Walcach odbyła się w piątek, 16 października. Organizatorzy przygotowali wieczór inspirowany światem czarodziejów, w którym książki stały się przepustką do niezwykłych przygód.

Uczestnicy mogli poczuć się jak uczniowie słynnej szkoły magii. Dzieci reprezentowały cztery domy Hogwartu: Gryffindor, Hufflepuff, Slytherin i Ravenclaw.

Na młodych miłośników książek czekały magiczne warsztaty, literacki escape room oraz test wiedzy o Harrym Potterze. Biblioteka stała się przestrzenią pełną zagadek, tajemnic i niespodzianek.

Noc Bibliotek była okazją, by spotkać się z literaturą w niecodzienny sposób - poprzez zagadki, zadania i wspólne odkrywanie magicznego świata.

Czy taka forma spotkania z książkami zachęci dzieci do kolejnych czytelniczych przygód? W Walcach magia literatury na jeden wieczór stała się rzeczywistością.

(laba), fot. (CKiC Walce)

Dżentelmeni zagrali w blasku świec

Pięciu muzyków, dziesiątki migoczących świec i muzyka, która łączy pokolenia. W niedzielę, 18 października, w Centrum Kultury i Czytelnictwa w Walcach odbył się koncert „Dżentelmeni w blasku świec”. Publiczność mogła usłyszeć utwory klasyczne, filmowe i rozrywkowe w aranżacjach na kwintet smyczkowy.



Koncert „Dżentelmeni w blasku świec” był propozycją dla osób, które cenią kameralne koncerty i niecodzienną atmosferę.

Koncertowi towarzyszyła wyjątkowa oprawa świetlna. Blask świec i elegancka atmosfera stworzyły przestrzeń do odpoczynku od codzienności i spotkania z muzyką na żywo. Na scenie wystąpiło pięciu muzyków, którzy zaprezentowali autorskie aranżacje utworów z różnych muzycznych światów. W repertuarze znalazły się kompozycje muzyki klasycznej, motywy z kultowych filmów oraz znane przeboje muzyki rozrywkowej.

Dzięki instrumentom smyczkowym dobrze znane melodie zyskały nowe brzmienie, a koncert połączył elegancję muzyki klasycznej z popularnymi utworami.

(laba), fot. (CKiC Walce)

eprasa.pl 6ee9fbeddd

Krapkowice kolorowe od graffiti

Garaże przy ul. Mickiewicza, promenada i schody przy rynku – w Krapkowicach przybywa kolorowych prac, które powstają legalnie, za zgodą właścicieli i zarządców. Za częścią z nich stoi Rafał Śniosek, organizator Krapkowickiego Graffiti Jam. Wydarzenie zgromadziło już artystów z całej Polski, a jego ostatnia edycja zaangażowała 35 osób.

Od hobby do wspólnego malowania

Przygoda Rafała Śnioska z graffiti zaczęła się w młodym wieku. Obserwował prace kolegi, a później sam zaczął tworzyć. Z czasem hobby przerodziło się w działalność obejmującą zarówno płatne zlecenia, jak i bezpłatne prace dla szkół i przedszkoli.

Jeżdżąc po Polsce, nawiązywał kolejne znajomości i zapraszał artystów do Krapkowic. Jednym z efektów tej współpracy są malowidła na garażach przy ul. Mickiewicza. Kolejne pojawiły się na promenadzie oraz schodach prowadzących z rynku.

– Na początku zaczęło się od tego, że założyłem konto na Facebooku i zacząłem dodawać legalne prace z Krapkowic oraz kilka własnych. Poznałem tam kilka osób, spotkaliśmy się i razem malowaliśmy. Z czasem poznawałem coraz więcej ludzi, aż zacząłem jeździć i malować po całej Polsce. Tak też poznałem moją obecnie już narzeczoną, umawiając się na wspólny obrazek, czego się nie spodziewałem. Z nią wspólnie jeździliśmy po kraju i razem malowaliśmy na graffiti jam. Ciągle nawiązywałem nowe kontakty i poznałem bardzo wiele osób. Chętnie odwiedzali Krapkowice, ponieważ świetnie im się tutaj malowało. Panowała miła atmosfera, wszystko było dobrze zorganizowane i nie stwarzało żadnych problemów. Dużo też zawdzięczam Jerzemu Staszczykowi (DeanOne) bo też mnie trochę poduczył i bardzo dużo zrobiliśmy wspólnych prac w Krapkowicach i nie tylko. Zawsze też pomagał mi przy organizacji Dżastin, który również maluje i ma bardzo dużo prac w Krapkowicach na wysokim poziomie.

Dla Śnioska ważne jest, by graffiti powstawało w uzgodnionych miejscach i za zgodą właścicieli. Chce w ten sposób odróżniać twórczość artystyczną od niszczenia cudzej własności.

– Graffiti kojarzy się w głównej mierze z wandalizmem i zanieczyszczaniem przestrzeni. To prawda, bo niektóre osoby chodzą i nielegalnie malują, co według mnie nie jest fajne. W ogóle nie popieram takiego niełądnego „dekorowania" murów, wypisywania różnych rzeczy czy tak zwanego tagowania i podpisywania się. Osobiście jestem za tym, aby malować legalnie – zapytać o zgodę i stworzyć coś ładnego, a nie przychodzić i wyrządzać komuś szkodę. To nie jest nikomu potrzebne.



Rafał Śniosek od lat tworzy graffiti i organizuje Krapkowickie Graffiti Jam. Fot. archiwum prywatne Rafała Śnioska

Mury, które zyskały nowe życie

Pierwsze legalne prace, które Śniosek tworzył ze znajomymi w Krapkowicach, pojawiły się około pięciu lat temu. Początkowo nie wszyscy mieszkańcy byli do nich przekonani. Z czasem podejście zaczęło się zmieniać, a do artystów zgłaszali się kolejni chętni, którzy chcieli odmienić wygląd swoich ścian.

– Legalne grafiki w Krapkowicach, które zaczęliśmy malować wspólnie ze znajomymi, pojawiły się jakieś 5 lat temu. Wtedy powstały pierwsze obrazki na garażach przy ulicy Mickiewicza. Później kolejny mural pojawił się na promenadzie, a także na schodach przy zejściu z rynku. Z czasem sprawa sama się potoczyła. Kiedyś ludzie nas ścigali i byli temu przeciwni, ale od kilku lat zaczęło im się to podobać, ponieważ ściany nie są zniszczone. Pokrywamy je podkładem za pozwoleniem i tworzymy ładne obrazki. Z czasem ludzie sami zaczęli pisać z prośbą o pokolorowanie ich ścian i tak to się rozkręciło. Bardzo mi się to podoba, jest to docenienie mojej twórczości.

Graffiti Jam wymaga miesięcy przygotowań

Jednym z najważniejszych przedsięwzięć Rafała Śnioska jest Krapkowickie Graffiti Jam. Za nim już pięć edycji wydarzenia, które przyciąga artystów z różnych części kraju. Organizacja rozpoczyna się nawet pół roku wcześniej. Uczestnicy rezerwują terminy i przygotowują projekty dopasowane do wybranego tematu.

Przy ostatniej edycji współpracowało z organizatorem 35 osób. Ważna jest również współpraca z gminą Krapkowice, która pomaga w uzyskaniu dostępu do ścian.

– Mam stałe pozwolenia, więc nie muszę za każdym razem dopytywać. Współpracuję z gminą Krapkowice, między innymi z Tomkiem Ślęzakiem, który bardzo nam pomaga i organizuje dostęp do ścian. W pewnym sensie ułatwia nam legalne malowanie, żebyśmy nie musieli nigdzie malować byle jakich dzieł.

Tematy prac bywają różne. Wśród ostatnich inspiracji znalazły się światy stworzone przez studio Marvel. Bajki i superbohaterowie to motywy bliskie Śnioskowi i jego znajomym, dlatego regularnie pojawiają się w ich projektach.

Farby, czas i brak rąk do pracy

Za efektownymi muralami stoją jednak spore koszty i wiele godzin pracy. W zależności od projektu, rodzaju farb i potrzebnego sprzętu wykonanie jednej pracy może kosztować nawet kilka tysięcy złotych. Potrzeba też odpowiednio przygotować powierzchnię i pokryć ją podkładem.

Śniosek przyznaje, że nie zawsze łatwo znaleźć osoby gotowe pomóc w organizacji. Zdarza się, że zainteresowanie gotowymi pracami jest większe niż chęć wsparcia ich powstawania.

– Mało kto chce pomóc, a w efekcie końcowym wszyscy przychodzą i robią sobie przy tym zdjęcia. Gdy napisałem na Facebooku z zapytaniem, czy ktoś chciałby się sam zaoferować i pomóc, nikt nie odpowiedział. Cała organizacja spadła na mnie. Ponieważ termin był już ustalony, nie mogłem tego odwołać, bo wcześniej poumawiałem się z chłopakami.

Problemem jest również niewielkie zainteresowanie młodszych osób tego rodzaju twórczością. Jak zauważa organizator, wielu aktywnych malarzy ma około 40 lat. Samo wykonanie muralu wymaga zaś cierpliwości: trzeba przygotować ścianę, zgromadzić farby, a następnie przez wiele godzin pracować nad projektem.

– Bardzo dużo przy tym pracy. Trzeba zapodkładować ściany i załatwić farby podkładowe. Wszystko zależy również od liczby barw i skomplikowania projektu.

Graffiti może być także sposobem na zarabianie. Artyści realizują komercyjne murale dla firm i osób prywatnych, personalizują sprzęt, zajmują się grafiką i prowadzą warsztaty. W Krapkowicach legalne malowanie ma dodatkowo wymiar lokalny: pozwala zmieniać wygląd wspólnej przestrzeni i pokazywać, że graffiti nie musi oznaczać wandalizmu.

Mateusz Gruchot

Masz drużynę? To najwyższa pora ją zgłosić!

Koledzy z pracy, ekipa znajomych, kumple z boiska, a może „stara gwardia", która od lat mówi, że jeszcze raz zagra razem? Każda z tych drużyn może pojawić się na parkiecie podczas 18. edycji halowego turnieju piłkarskiego pod egidą „Tygodnika Krapkowickiego". Zgłoszenia już ruszyły.

Osiemnaście edycji. Tyle razy spotykaliśmy się już pod dachem, żeby pograć w piłkę, powalczyć o wynik i – równie ważne – po prostu spędzić razem czas.

Teraz czas na edycję numer 18.

Przez lata zmieniały się składy, zawodnicy i pokolenia piłkarzy. Jedno się nie zmieniło: kiedy piłka trafia na halę, ambicje od razu rosną. Jedni przyjadą po zwycięstwo, inni chcą sprawdzić się z mocniejszymi rywalami, a jeszcze inni po prostu chcą przypomnieć sobie, jak to jest wspólnie wyjść na parkiet. I właśnie dla takich drużyn jest ten turniej.

Nie trzeba być ligowym zespołem. Możecie być ekipą znajomych, drużyną z firmy, osiedla, miejscowości albo grupą zawodników, którzy kiedyś razem grali i właśnie znaleźli dobry powód, żeby znowu się spotkać.

Bo może właśnie teraz jest ten moment, żeby przestać mówić: „kiedyś trzeba będzie zagrać".



Masz pięciu, sześciu, siedmiu zawodników? Zbieraj skład!

Dokładny termin startu ligi i pozostałe szczegóły będziemy odsłaniać stopniowo. Jednego nie trzeba jednak odkładać na później – możecie już zgłaszać swoje drużyny.

Zbierzcie ekipę, wymyślcie nazwę i dajcie znać, że chcecie zagrać. 18. edycja halówki „Tygodnika Krapkowickiego" nadchodzi. A skoro futbol wraca pod dach, najwyższa pora zacząć kompletować składy.

Czekamy na Wasze zgłoszenia. Do zobaczenia na parkiecie!

Zadanie współfinansowane z budżetu: gminy Gogolin, gminy Walce, gminy Krapkowice oraz powiatu krapkowickiego. Projekt dofinansowany ze środków Fundacji „Aktywni w Regionie". Zawody odbędą się pod patronatem starosty powiatu krapkowickiego Macieja Sonika oraz burmistrza Gogolina Krzysztofa Reinerta.

(mar)

eprasa.pl 6ee9fbeddd

Blisko 600 kobiet w Żyrowej. Ponad 100 badań USG piersi podczas „Siły Kobiet”

Blisko 600 kobiet spotkało się 17 października w Pałacu w Żyrowej podczas wydarzenia „Siła Kobiet”. Były znane nazwiska, rozmowy o zdrowiu i kobiecym doświadczeniu, śląskie tradycje oraz historie mieszkanek regionu. Najważniejszy konkret? Ponad 100 kobiet skorzystało z badania USG piersi.

Od 2018 roku Powiat Krapkowicki organizuje „Siłę Kobiet”, tworząc przestrzeń do rozmów, zdobywania wiedzy i wzajemnego wsparcia. Tegoroczna edycja pokazała, że inicjatywa nadal przyciąga uczestniczki w różnym wieku i z różnymi doświadczeniami.

17 października zabytkowe wnętrza Pałacu w Żyrowej wypełniły się kobietami, które przyjechały po inspirację, wiedzę, spotkania i chwilę dla siebie. W programie znalazły się zarówno wystąpienia zaproszonych gości, jak i rozmowy o lokalnych sukcesach, śląskiej tożsamości oraz zdrowiu.

Jednak za imponującą frekwencją kryje się coś ważniejszego niż samo spotkanie. Organizatorzy postawili na profilaktykę, która może przełożyć się na konkretne decyzje zdrowotne.

Ponad 100 badań. Profilaktyka zamiast odkładania na później

Jednym z najważniejszych elementów tegorocznej edycji były badania USG piersi. Skorzystało z nich ponad 100 kobiet.

Na uczestniczki czekały również konsultacje i stanowiska przygotowane przez Krapkowickie Centrum Zdrowia, Narodowy Fundusz Zdrowia oraz partnerów wydarzenia. Można było porozmawiać ze specjalistami, uzyskać informacje o profilaktyce, skorzystać z badania skóry, a także dowiedzieć się więcej o diecie, suplementacji, pielęgnacji i tradycyjnej medycynie chińskiej.

Ważna była możliwość zadawania pytań w swobodnej atmosferze. Nie każda kobieta ma na co dzień okazję spokojnie porozmawiać o zdrowiu i rozwiać swoje wątpliwości.

– Zależy mi, aby „Siła Kobiet” była czymś więcej niż pięknym wydarzeniem. Chcę, żeby każda kobieta wyjechała stąd nie tylko z dobrą energią, ale również z przekonaniem, że jej zdrowie



jest ważne i nie może czekać. Profilaktyka to nie jest temat na później. To decyzja, którą podejmujemy dziś, dla siebie i dla tych, których kochamy. Jeżeli dzięki temu spotkaniu choć jedna kobieta wykona badanie na czas, odzyska zdrowie, a być może nawet ocali życie, to cały wysiłek włożony w organizację ma ogromny sens – podkreśla Sabina Gorzkulla, wicestarosta krapkowicki i inicjatorka „Siły Kobiet”.

Hasło tegorocznej edycji, „Profilaktyka – podaj dalej!”, zachęcało do przekazywania wiedzy kolejnym osobom. Rozmowa z mamą, siostrą, córką czy przyjaciółką może stać się impulsem, by również zadbały o swoje zdrowie.

Jolanta Kwaśniewska, Jacek Walkiewicz i Bianka Zalewska

Program wydarzenia przyciągnął także gości znanych z działalności publicznej, mediów i psychologii.

Jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci była Jolanta Kwaśniewska, była pierwsza dama RP, od lat angażująca się w działalność społeczną i inicjatywy wspierające kobiety.

Na scenie pojawił się również Jacek Walkiewicz, psycholog, mówca motywacyjny i autor książek. Jego wystąpienia koncentrują się między innymi na odwadze, zmianach, odpowiedzialności za własne życie i realizowaniu marzeń.

Wśród gości znalazła się także Bianka Zalewska, dziennikarka i reporterka wojenna. Jej doświadczenia zawodowe, związane z relacjonowaniem konfliktów zbrojnych i pracą w warunkach zagrożenia, stanowią szczególny punkt wyjścia do rozmów o odwadze i ludzkiej odporności.

O budowaniu dobrych nawyków, konsekwencji i motywacji mówiła również Anna Wochna, związana z marką Sunew Med+.

W programie znalazły się ponadto zagadnienia dotyczące zdrowia intymnego, menopauzy i zmian zachodzących w kobiecym organizmie. To tematy, o których wciąż warto rozmawiać otwarcie, bez skrępowania i niepotrzebnego tabu.

Wydarzenie prowadzili Marta Klepka, związana z inicjatywą „Być Kobietą On Tour”, oraz Adam Niewalda.

Kobiety sukcesu z naszego regionu

Ogólnopolskie nazwiska przyciągały uwagę, ale równie istotne miejsce w programie zajęły kobiety związane z Opolszczyzną.

Panel Kobiet Sukcesu pokazał, że inspirujących historii nie trzeba szukać wyłącznie w mediach ogólnopolskich. Są także wśród mieszkanek naszego regionu – kobiet prowadzących firmy, rozwijających pasje, angażujących się społecznie i działających na rzecz swoich miejscowości.

Sukces nie zawsze oznacza rozpoznawalność czy wysokie stanowisko. Może nim być rozpoczęcie działalności, zmiana zawodowej drogi, pokonanie kryzysu albo konsekwentne realizowanie planu mimo przeciwności.

Właśnie takie doświadczenia mogą być szczególnie bliskie uczestniczkom, ponieważ pokazują, że różne drogi życiowe mogą prowadzić do spełnienia.

Śląskie tradycje przekazywane kolejnym pokoleniom

Ważnym elementem „Siły Kobiet” były również Kobiety Śląskie, pielęgnujące regionalną tożsamość, tradycje i dziedzictwo kulturowe.

Śląskość to nie tylko gwara, stroje, kuchnia i obyczaje. To także rodzinne historie, pamięć o przodkach, przywiązanie do miejsca i wartości przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Szczególnym akcentem był występ dziecięcego zespołu „Przecinek” z Brożca. Obecność młodych artystów przypomniała, że regionalna kultura ma przyszłość wtedy, gdy udaje się zainteresować nią również najmłodszych.

Wydarzenie łączyło więc różne pokolenia: od dzieci występujących na scenie, przez młode uczestniczki, po dojrzałe kobiety pielęgnujące lokalne tradycje.

Koła Gospodyń Wiejskich zadbały o regionalne smaki

Spotkaniu towarzyszyły również domowe wypieki, słodkości i regionalne przysmaki przygotowane przez Koła Gospodyń Wiejskich.

Ich obecność miała znaczenie nie tylko kulinarne. Koła od lat podtrzymują lokalne zwyczaje, organizują wydarzenia i integrują mieszkańców. Współpraca przy takich inicjatywach pokazuje, jak wiele zależy od osób, które angażują się w życie swoich społeczności.

W pałacowych wnętrzach nie brakowało rozmów przy kawie, wspólnych zdjęć i okazji do nawiązywania nowych znajomości. To mniej formalna strona wydarzenia, ale właśnie takie chwile często sprawiają, że uczestniczki chcą wracać na kolejne edycje.

Pałac w Żyrowej miejscem spotkania setek kobiet

Gospodarzem wydarzenia po raz kolejny był Pałac w Żyrowej. Zabytkowe wnętrza stworzyły scenerię dla spotkania, które zgromadziło blisko 600 uczestniczek oraz zaproszonych gości.



Organizacja wydarzenia na taką skalę wymagała współpracy wielu osób. Trzeba było przygotować przestrzeń dla uczestniczek, zadbać o przebieg programu, stanowiska konsultacyjne i badania oraz skoordynować działania partnerów.

Za wydarzeniem stali organizatorzy, specjaliści, partnerzy, wolontariusze i osoby zaangażowane w jego przygotowanie.

„Siła Kobiet” to coś więcej niż jeden dzień

Sabina Gorzkulla podkreśla, że zależy jej nie tylko na inspirujących wystąpieniach, ale również na relacjach, które uczestniczki budują między sobą.

– Wiem, jak wiele może zmienić obecność drugiego człowieka, dobre słowo czy impuls do działania. Czasem jednej kobiecie potrzeba odwagi, innej wsparcia, a jeszcze innej po prostu kogoś, kto powie: jesteś ważna, zadbaj o siebie. Chciałabym, żeby „Siła Kobiet” była właśnie takim miejscem. Żebyśmy nie tylko słuchały inspirujących historii, ale również potrafiły dostrzegać siebie nawzajem. Bo największą siłą kobiet są często inne kobiety – mówi Sabina Gorzkulla.

Tegoroczne spotkanie połączyło profilaktykę zdrowotną, rozmowy o kobiecych doświadczeniach, lokalne historie i śląskie dziedzictwo. Ponad 100 badań USG piersi to konkretny rezultat, a rozmowy i zdobyta wiedza mogą zachęcić kolejne kobiety do zadbania o siebie.

Od 2018 roku „Siła Kobiet” tworzy przestrzeń, w której uczestniczki mogą nie tylko słuchać inspirujących historii, ale też poznawać się, wymieniać doświadczeniami i przypominać sobie o sprawach, które łatwo odłożyć na później.

Bo troska o siebie nie musi oznaczać rezygnacji z troski o innych. Czasem zaczyna się od jednej decyzji – i od rozmowy, którą warto przekazać dalej.

„Siła Kobiet” – od 2018 roku piszemy tę historię razem.

#ProfilaktykaPodajDalej

Joanna Bassek, fot. (mar)

eprasa.pl 6ee9fbeddd

















eprasa.pl 6ee9fbeddd

Zadanie współfinansowane z budżetu powiatu krapkowickiego.

Jak podróżować i zwiedzać, by nie szkodzić planecie?

Dynamika współczesnego ruchu turystycznego stale rośnie, dając nam możliwość poznawania najdalszych zakątków Ziemi. Jednocześnie masowa turystyka niesie ze sobą poważne wyzwania środowiskowe - od degradacji cennych ekosystemów po wysokie emisje gazów cieplarnianych. Czy zachwyt nad pięknem świata musi oznaczać jego niszczenie? Wyniki badań nad turystyką zrównoważoną i ekologią transportu pokazują jednoznacznie: odpowiedzialne podróżowanie jest możliwe i przynosi korzyści zarówno przyrodzie, jak i samym podróżnym.

Odpowiedzialna turystyka - dla przyrody i człowieka

Odpowiedzialna turystyka to sposób podróżowania, który uwzględnia potrzeby człowieka oraz konieczność ochrony środowiska przyrodniczego i dziedzictwa kulturowego. Turystyka zrównoważona zakłada, że rozwój turystyki nie powinien prowadzić do nieodwracalnych szkód w przyrodzie ani negatywnie wpływać na lokalne społeczności. Jej podstawą jest poszukiwanie rozwiązań korzystnych zarówno dla turystów, mieszkańców i przedsiębiorców, jak i dla środowiska naturalnego.

Ważnym elementem tego podejścia jest ekoturystyka, polegająca na świadomym podróżowaniu do obszarów cennych przyrodniczo. Jej celem jest nie tylko ograniczanie negatywnego wpływu turystyki na otoczenie, lecz także poznawanie przyrody, wspieranie jej ochrony oraz rozwój lokalnej gospodarki. Odpowiedzialne podróżowanie przypomina, że troska o środowisko jest jednocześnie troską o jakość życia człowieka i dobro przyszłych pokoleń, opartą na równości ekologicznej oraz sprawiedliwości międzypokoleniowej.



Mali mieszkańcy wielkiego świata. Podczas wędrówek warto zwolnić i dostrzec organizmy, które często umykają naszej uwadze.

Podróżowanie z niskim śladem węglowym

Podróżowanie z niskim śladem węglowym jest istotnym elementem ekoturystyki, ponieważ sektor transportu odpowiada za znaczną część zanieczyszczeń generowanych przez ruch turystyczny. Najskuteczniejszym sposobem ograniczenia emisji CO_2 jest wybieranie kolei, roweru lub turystyki pieszej zamiast samolotu czy samochodu. Jeśli jednak podróż samochodem jest konieczna, warto stosować zasady ekojazdy (eco-driving), czyli stylu prowadzenia pojazdu, który pozwala zmniejszyć zużycie paliwa oraz emisję dwutlenku węgla. Podstawą ekojazdy jest płynne poruszanie się, unikanie gwałtownego przyspieszania i hamowania oraz utrzymywanie stałej prędkości. Ważne jest również odpowiednie dobieranie biegów i zmienianie ich na wyższe przy stosunkowo niskich obrotach silnika, zazwyczaj w zakresie 1800–2600 obr./min, a także hamowanie silnikiem, polegające na stopniowym wytracaniu prędkości przy włączonym biegu, na przykład podczas dojeżdżania do skrzyżowania. Istotną rolę odgrywa także dbałość o stan techniczny samochodu, obejmująca regularną kontrolę ciśnienia w oponach, usuwanie zbędnego bagażu oraz umiarkowane korzystanie z klimatyzacji. Działania te pomagają ograniczyć opory toczenia, zmniejszyć obciążenie pojazdu i obniżyć zużycie paliwa. Kolejnym ważnym elementem jest odpowiednie planowanie trasy, określane jako eco-routing, które polega na wybieraniu dróg umożliwiających płynną jazdę, omijaniu korków i, w miarę możliwości, stromych podjazdów. Dzięki połączeniu ekologicznych środków transportu z zasadami oszczędnej jazdy i przemyślanym planowaniem podróży można ograniczyć negatywny wpływ turystyki na środowisko oraz przyczynić się do ochrony klimatu.



Wędrując wyznaczonymi trasami, ograniczamy presję na cenne siedliska przyrodnicze.

Korzyści dla wszystkich

Wsparcie lokalnych społeczności jest ważnym elementem ekopodróżowania, dlatego warto wybierać ekologiczne obiekty noclegowe, agroturystykę i pensjonaty, które stosują rozwiązania przyjazne środowisku. Należą do nich oszczędzanie energii i wody, segregacja odpadów, ograniczenie częstej wymiany pościeli i ręczników oraz promowanie lokalnej kuchni opartej na produktach z okolicznych upraw. Potwierdzeniem odpowiedzialnego podejścia obiektu mogą być certyfikaty ekologiczne, takie jak Green Key. Korzystanie z lokalnych usług, zakup regionalnych produktów i wybieranie miejscowych przewodników pozwalają wspierać mieszkańców, dzięki czemu dochody pozostają w regionie. Takie działania sprzyjają również ochronie lokalnych tradycji, dziedzictwa kulturowego i przyrody.

Zasady odpowiedzialnego zwiedzania

Ekopodróżowanie to świadome i odpowiedzialne odkrywanie świata z poszanowaniem przyrody, lokalnej kultury oraz mieszkańców odwiedzanych miejsc. Ważne jest poruszanie się po wyznaczonych szlakach, aby chronić roślinność i zapobiegać erozji gleby, a także ciche obserwowanie fauny i flory, niepłoszenie zwierząt oraz pozostawianie po sobie czystego otoczenia. Warto również korzystać z wiedzy lokalnych przewodników, którzy pomagają lepiej zrozumieć przyrodę i tradycje danego regionu. Wybieranie mniej popularnych kierunków podróży pozwala ograniczyć negatywny wpływ turystyki masowej na środowisko, a jednocześnie odkrywać miejsca z dala od tłumów. Ekopodróżowanie uczy, że prawdziwe piękno podróży tkwi nie tylko w poznawaniu nowych miejsc, lecz także w trosce o to, aby pozostały one piękne i nienaruszone dla przyszłych pokoleń.



Odpowiedzialny turysta podziwia rośliny w ich naturalnym środowisku, zamiast zabierać je na pamiątkę.

(ak)



eprasa.pl 6ee9fbeddd

Kiosk Numerek
- Lotto, Ksero
- Naprawa obuwia
- Dorabianie kluczy
- Punkt pralni chemicznej

Rynek 21, Krapkowice
tel. 504 120 772

Gabinet stomatologiczny
Otmęt ul.Hotelowa 4
Rejestracja:
Tel. 77 543 13 76
Kom. 506 580 183
Sobota od 9.00 do 14.00
Aldi dent

Masa Bau
Masa-Bau GmbH – Niemiecka firma budowlana - zatrudni:
MURARZY, CIEŚLI SZALUNKOWYCH
ORAZ POMOCNIKÓW DO PRACY NA BUDOWACH
W NIEMCZECH
Oferujemy:
- niemiecką umowę o pracę, bezpłatne zakwaterowanie, narzędzia i odzież roboczą, zjazdy do kraju dwa razy w miesiącu.
Możliwe zatrudnienie brygad.
WIĘCEJ INFORMACJI POD NUMEREM TEL. 697 477 799
biuro@ml-team.pl (REKRUTACJA)

CHOROBY ŻYŁ I TĘTNIC
lek. med. Zbigniew Ludewicz
SPECJALISTA CHIRURG
żylaki, pajączki żylne
leczenie nieoperacyjne
skleroterapia, miniflebectomia
owrzodzenia podudzi
trudno gojące się rany
niedokrwienie kończyn
Komprachcice
ul. Skowronkowa 4
Rejestracja:
500 292 399

USŁUGI REMONTOWO - BUDOWLANE
Marek Bekiesz
tel. 697 156 736
796 208 779
www.mabekiesz.pl
• docieplenia budynków
• malowanie elewacji
• wykończenia wnętrz

USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE
- budowa domów
- wykończenia wnętrz
- remonty
Rafał Smieszek
tel. 696 131 211

Sponsor zegarka Dżentelmen Ligi Futsalu TK
SMYKAŁA
BIŻUTERIA*ZEGARY
Baterie do aparatów słuchowych
Baterie do glukometrów
Baterie do ciśnieniomierzy
Krapkowice, ul. Rybacka 1, tel. 77 446 03 69
www.ezegary.pl

TomiMarkt
Oferta ważna 20.10. - 26.10.
CENA W OFERCIE OBOWIĄZUJE WE WSZYSTKICH PLACÓWKACH TOMIMARKT

ŁOPATKA WIEPRZOWA BEZ KOŚCI
OFERTA WAŻNA: 22.10-27.10
10 99 kg

ZESTAW ROSOŁOWY Z KACZKI
OFERTA WAŻNA: 22.10-24.10
8 99 kg

PODUDZIE Z KURCZAKA
OFERTA WAŻNA: 22.10-24.10
8 49 kg

GOLONKA WIEPRZOWA TYLNA
OFERTA WAŻNA: 22.10-27.10
8 99 kg

KAPUSTA WŁOSKA
OFERTA WAŻNA: 22.10-27.10
4 99 szt

ZIEMNIAK op. 15kg
OFERTA WAŻNA: 22.10-27.10
14 99 op
1,00 zł/kg

HORTEX
WARZYWA NA PATELNIĘ
450g wybrane rodzaje
5 79 op
12,87 zł/kg

FROSTA
KOMPLETNE DANIE
450g wybrane rodzaje
9 99 op
22,20 zł/kg

DOBROWOLSCY
INDYK
BIAŁY GOTOWANY
3 50 100g
35,00 zł/kg

NIK-POL
BOCZEK WĘDZONY
ZE SPIŻARNI
3 70 100g
37,00 zł/kg

NESCAFE
KAWA CREMA 200g
rozpuszczalna
25 99 szt
129,95 zł/kg

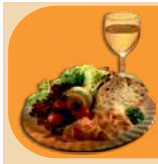
HERBAPOL
POWIDŁA
WĘGIERKOWE
290g
6 49 szt
22,38 zł/kg

SADY WINCENTA
SOK TŁOCZONY 100%
200ml wybrane smaki
3 SZTUKI PO
1 89* 1 szt
9,45 zł/l
*cena za zestaw: 5,67 zł

PEPSI
NAPÓJ GAZOWANY
1,5l klasyczny
6 99 szt
4,66 zł/l

SCHWEPPES
NAPÓJ GAZOWANY
1,35l wybrane rodzaje
6 99 szt
5,18 zł/l

Ceny w ofercie handlowej TomiMarkt obowiązują, jeśli nie wystąpił błąd w druku lub do wyczerpania zapasów.
TomiMarkt zastrzega sobie prawo do zmian podanych w ofercie handlowej. TomiMarkt nie ponosi odpowiedzialności za błędy w druku.
Zdjęcia zamieszczone w ofercie mogą odbiegać od produktów znajdujących się w sprzedaży.
Oferta konsumencka nie dotyczy klientów hurtowych. Wszystkie ceny zawierają podatek VAT.
Większość sklepów akceptuje karty płatnicze:



Kącik Kulinarny Pani Irenki



Skarby jesieni

Mimo hydrologicznej suszy, tak jakoś poukładała się nam pogoda, że kiedy miało padać – padało, a więc grzybów w okolicznych lasach dostatek. Ich miłośnicy, lub tylko ci, którzy po prostu lubią pochodzić po lesie bez jakichś ambitnych celów, zebrali – i zbierają nadal kosze pełne podgrzybków, prawdziwków, maślaków, rydzów czy kurek. Wytrawni zbieracze, bo na grzybach oczywiście trzeba się znać, znajdują i kilka innych gatunków, ale z nimi ostrożnie. Jak nie jesteśmy pewni w 110 procentach, lepiej grzybka zostawić przyrodzie. Łatwo więc np. pomylić popularną kanię z muchomorem sromotnikowym, wielce trującym, ale za to jaka pyszna jest owa kania smażona w panierce jak schabowy. Poezja leśnego smaku. A rydze z patelni czy maślaki w śmietanie? Toż to czysta kulinarna perfekcja, w dodatku łatwa do przyrządzenia. Suszone podgrzybki stanowią nieodłączny dodatek do wigilijnych potraw, jak barszcz, czy bigos, ale świetnie smakują też w krokietach, bądź i innych zupach. Tak więc, najbardziej popularną metodą przechowywania grzybów – jest ich suszenie. Można też je mrozić czy marynować, te małe – w occie. Klasyk do mocniejszych trunków. Ale można je też, o czym już wie niewielu, przerabiać na farsz do wszelkiego rodzaju wypieków, i po zapasteryzowaniu przechowywać przez kilka miesięcy. Więc może zróbmy:

Farsz grzybowy

Składniki:

1. Ok. 0,6 kg leśnych grzybów: kozaki, podgrzybki, rydze
2. Dwie łyżki oleju rzepakowego
3. Sól, pieprz
4. 1 łyżeczka lubczyku

Przepis:

- grzyby oczyszczamy bardzo dokładnie i króciutko płuczemy, po czym odcedzamy

- większe grzyby można pokroić na kawałki lub w paski

- grzyby smażymy na rozgrzanym oleju pod przykryciem ok. 3 minuty, aż puszczą wodę i całość zawrze

- po tym czasie dodajemy pozostałe sól i pieprz, i już bez przykrywki smażymy tylko przez minutę, dokładnie mieszając

- powstałą masę przekładamy do słoiczków ok. 03 – 04 l wraz z powstałym płynem

- pasteryzujemy przez ok. 25 min i odstawiamy na 1 dzień w chłodne miejsce

- po 24 godz. pasteryzujemy raz jeszcze przez 15 min i takie możemy odstawić już do spiżarni.

To świetny dodatek do wszelkiego rodzaju potraw, np. zupy grzybowej. Grzyby zachowają swój aromat. Można je też pomielić lub przesiekać na farsz, ale o tym za tydzień.

Pani Irenka

eprasa.pl 6ee9fbeddd

Postscriptum Michała Mandoli



FELIETON

Masło maślane na peronie drugim

Ostatnio sporo podróżuję pociągami PKP. Nie dziwota, bo to przecież wygodne, praktyczne i względnie szybkie. Człek sobie wygodnie siądzie, jest dużo miejsca na nogi, jest Wars, są pierogi i żurki w wagonie restauracyjnym. Żyć, nie umierać – jeśli tylko nie ma opóźnień, bo jak powszechnie wiadomo, opóźnienia kochają PKP.

Jeżdżę sobie tak do tej Warszawy i z powrotem, do Wrocławia i innych wielkich miast w kraju nad Wisłą. Średnio taka podróż trwa po kilka godzin, więc i czasu na obserwację jest sporo. A ciekawych zjawisk jak zwykle nie brakuje. Ciekawie robi się już na dworcach. Można powiedzieć, że jest to kopalnia powodów do śmiechu, zwłaszcza gdy rzeczywistość transportu kolejowego interpretuje się filozoficznie, logicznie i abstrakcyjnie.

Ostatnio stałem sobie na Dworcu Głównym w Opolu i czekałem, aż nadjedzie Ekspres Intercity. Wiadomo, co chwilę nadawane były komunikaty o tym, co się opóźnia, co wjedzie na peron 2, co na 1, a co odjedzie „z czwórki" itd. Jeden z komunikatów jednak wprowadził mnie w onieśmielenie. Szanowna Pani (lub syntezator z głosem żeńskim, tego nie wiem) poinformowała, że na peronie X zatrzyma się pociąg – to słowo klucz – do którego nie można wsiąść. Faktycznie, minęło może 30 sekund i przyjechała sama lokomotywa. I tak sobie myślę, czy naprawdę byliby chętni pasażerowie do przejażdżki czymś, co nie ma wagonów? No i tu pytanie natury filozoficznej, a właściwie ontologicznej. Czy pociągiem – a więc, jak sama nazwa wskazuje, czymś, co ciągnie – można nazwać samą lokomotywę, skoro nic nie jest do niej podpięte? Czy to nie jest nadinterpretacja?

Właściwie PKP kocha nadinterpretować. Pewnego razu jadę sobie pociągiem do Krakowa i słyszę komunikat konduktorski. Szanowny pan wyjaśnia, że z uwagi na brak wagonu restauracyjnego w tym składzie (za co przeprosili) przez całą długość pociągu przejedzie – tu cytat – „wózek mobilny" Wars. I to otworzyło mi całą skarbnicę pytań filozoficznych na temat tego pojazdu. Bo owszem, logik powie, że to poważny błąd w stylu „idem per idem, ignotum per ignotum", czyli na nasze: masło maślane. No ale zatrzymajmy się na chwilę. Wydawać by się mogło, że wózek z natury swej musi być mobilny. Jeżeli nie miałby kółek, a więc pozbylibyśmy się jego funkcji mobilnych, przestałby być wózkiem, czyż nie? A więc czy kółka to istota wózka? I tak, i nie. Bo wózek, nawet gdyby miał czym poruszać się po podłodze, a nie posiadałby odpowiedniego miejsca na przewożenie czegokolwiek (w tym unikalnym przypadku produktów napojowych i spożywczych), to też nie byłby wózkiem.

No i tak ludzie sobie chwalą, że podróż pociągiem to wygodne rozwiązanie, bo w trakcie całej podróży można otworzyć komputer, coś tam porobić, coś poczytać. Ale jak człowiek zderza się z takimi zagadnieniami, to zajmie mu dobrych kilkadziesiąt minut, zanim przestanie się zadręczać tymi wszystkimi rozważaniami filozoficznymi. Oczywiście, można być ignorantem i lekceważyć te wszystkie – jakby nie było – bzdety, ale nie każdy tak potrafi. No więc człowiek jak Beata Kozidrak siedzi i siedzi, myśli i myśli. A najlepiej jeszcze między szklanki brzegiem a dnem. A jak wiemy, w Warsie serwują dobre piwo.

Bogu dzięki, że idzie jesień i zima i szybko robi się ciemno. No bo gdy człowiek już przestanie zadręczać się tą mobilnością wózka i tym, co to jest pociąg, a co nie, to wyjrzy przez okno – a tam też sporo się dzieje. Jakieś reklamy, ciekawe zjawiska. I w tym względnie humorystycznych akcentów nie brakuje. Do śmiechu tylko przestaje mi być w momencie, gdy ten cały skład – z Warsem czy bez – staje gdzieś w lesie za Ozimkiem i tak po prostu sobie stoi. Czasami ci wytłumaczą, dlaczego ta kupa żelastwa nie rusza z miejsca. I co słyszę? Doszło do incydentu. Pytasz konduktora, czemu stoimy, a ten ci mówi, że była przeszkoda na torze. Czyli co, pociąg zrobi hop? Skok o tyczce? Ech, i znowu to samo „mielenie" filozoficzne. I bądź tu człowieku mądry i pisz te wiersze.

Hetman Krapkowice 2016-2026 – 10 lat pasji, która łączy ludzi

Szachy to dla wielu najpiękniejsza gra świata. Dla członków Stowarzyszenia Szachistów „Hetman Krapkowice" to jednak coś znacznie więcej niż 64 pola i 32 figury. To pasja, która łączy pokolenia, buduje relacje i tworzy społeczność ludzi wzajemnie się szanujących, inspirujących i wspierających w rozwoju.

W tym roku obchodzimy wyjątkowy jubileusz – 10 lat działalności naszego Stowarzyszenia. Przez ten czas konsekwentnie promujemy szachy w lokalnym środowisku, zrzeszamy osoby o wspólnych zainteresowaniach, integrujemy lokalne środowisko szachistów oraz współpracujemy z innymi klubami, instytucjami i organizacjami. Pokazujemy, że przy szachownicy jest miejsce dla każdego – niezależnie od wieku, doświadczenia czy poziomu umiejętności.

Naszą siłą są ludzie. Ci, którzy dopiero poznają zasady gry, i ci, którzy mają za sobą wiele turniejów. Każdy może się czegoś nauczyć, podzielić doświadczeniem, znaleźć inspirację i nawiązać nowe znajomości. Szachownica staje się przestrzenią spotkania, w której liczą się nie tylko ruchy figur, ale także wzajemny szacunek, cierpliwość i otwartość na drugiego człowieka.



Hetman Krapkowice to nie tylko Stowarzyszenie i nie tylko szachy. To przede wszystkim ludzie, których połączyła wspólna pasja – to społeczność, którą od dziesięciu lat wspólnie budujemy.

Dziesięć lat działalności to dla nas powód do dumy, ale również motywacja do dalszej pracy. Chcemy nadal rozwijać szachowe pasje, integrować mieszkańców i udowadniać, że szachy nie znają barier pokoleniowych.

nad. Izabela Kotowicz
- Stowarzyszenie Szachistów „Hetman Krapkowice"

Nasi najmłodsi milusińscy – nasi przyszli Czytelnicy



Emilia Plaszczyk
z Bodzanowa
ur.14.10.2026 r.
córka Anny i Patryka
waga 3500 g, wzrost 53 cm



Antoni Makuch
z Krapkowic
ur.13.10.2026 r.
syn Darii i Grzegorza
waga 4280 g, wzrost 59 cm



Joanna Jędroszkowiak
z Głogówka
ur.12.10.2026 r.
córka Natalii i Piotra
waga 4145 g, wzrost 56 cm



Paulina Glombitza
z Kierpnia
ur.11.10.2026 r.
córka Iwony i Matiasa
waga 3705 g, wzrost 55 cm



Zofia Dziwisz
z Moszczanki
ur.12.10.2026 r.
córka Karoliny i Adama
waga 3175 g, wzrost 50 cm



Julia Wiencek
z Pietnej
ur.12.10.2026 r.
córka Karoliny i Denisa
waga 4115 g, wzrost 59 cm



Tymoteusz Siekierka
z Gogolina
ur.13.10.2026 r.
syn Małgorzaty i Kamila
waga 3015 g, wzrost 50 cm

Na łamach „Tygodnika Krapkowickiego" publikujemy zdjęcia noworodków, które przyszły na świat w Krapkowickim Centrum Zdrowia. Jeśli chcecie pochwalić się swoimi pociechami, a minęliście się z naszym fotografem, czekamy na zdjęcia - wyślijcie je na adres redakcja@tygodnik-krapkowicki.pl

STANY SUROWE BUDYNKU
Docieplenia, tynki maszynowe, gładzie, regipsy.
Tel. 602 139 443

Do wynajęcia dwa piętra w budynku mieszkalnym o pow. 150m2 w Krapkowicach.
Szczegóły pod nr tel. 604396379

DZIDZIUŚ MIESIĄCA TYGODNIKA Krapkowickiego

.....
Imię i nazwisko dziecka

Kupon za 3pkt.

.....
Imię, nazwisko i nr telefonu głosującego

Nie ma obowiązku podawania danych osobowych głosującego, tylko oryginalne kupony będą brane pod uwagę.

eprasa.pl 6ee9fbeddd

INVESTDOM® nieruchomości

Zaufaj profesjonalistom!

Krapkowice, ul. Opolska 3
tel.77 466 50 38, 666 857 858
INWESTYCJE DEWELOPERSKIE

• NOWA INWESTYCJA W MIEŚCIE GOGOLIN, „OSIEDLE DĘBOWE" DOMY W ZABUDOWIE BLIŹNIACZEJ! Komfortowe domy z tarasem i ogródkiem, działka ok 4,5 ara. Sprawdzony deweloper gwarantujący jakość wykonania. Budowa rozpoczęta! Więcej informacji na www.osiedledebowe.investdom.pl tel. 77 466 50 38, 666 857 858, 666 312 818

• NOWA INWESTYCJA W MIEŚCIE KRAPKOWICE, APARTAMENTY PRESTIGE! Komfortowe mieszkania z ogródkiem lub tarasem o powierzchni 62 m²w niskiej zabudowie. Sprawdzony deweloper gwarantujący jakość wykonania. Budowa rozpoczęta! Więcej informacji na www.apartamentyprestige.com, tel.77 466 50 38, 666 312 818, 666 857 858

MIESZKANIA

• Krapkowice-ul. Szkolna, 71 m², 3pkł, I piętro, piwnica, do zamieszkania, 249 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16908)

• Krapkowice, 44 m², poddasze, ogródek, piwnica, do odświeżenia, 250 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16731)

• Żywocice, 136 m², 6pkł, I piętro + poddasze, piwnica, do poprawek, 250 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16833)

• Krapkowice-Os. XXX-lecia, 47 m², 2pkł, II p, balkon, piwnica, do remontu, 259 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16932)

• Krapkowice, ul. Rybacka, 71 m², 3pkł, II p, piwnica, do remontu, 269 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16945)

• Krapkowice-Os. XXX-lecia, 47 m², 2pkł, IV p, balkon, piwnica,do zamieszkania, 310 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16915)

• Krapkowice-Os. XXX-lecia, 64 m², 4pkłwc, II piętro, balkon, piwnica, do zamieszkania, 439 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16584)

• Głogówek, 115 m², 3pkłwc, parter, piwnica, do odświeżenia, 569 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16767)

DOMY

• Pisarzowice, dom jednorodzinny, 180 m², działka 36 a, do remontu, 299 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15544)

• Gogolin, 77 m2, działka 6,6 a, do remontu, 410 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16791)

• Racławiczki, 300 m2, działka 8 a, do remontu, 410 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (14604)

• Tomice, dom jednorodzinny, 180 m², działka 68 a, do zamieszkania, 420 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16912)

• Krapkowice-Otmęt, dom jednorodzinny, 130 m², działka 11,5 a, do remontu, 440 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16801)

• Krapkowice-Otmęt, bliźniak, 134 m², działka 4,5 a, garaż, do remontu, 560 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16680)

• Góra Św. Anny, dom jednorodzinny, 200 m², działka 13 a, do zamieszkania, 620 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16874)

• Pietna, 250 m2, działka 8 a, do zamieszkania dla dwóch rodzin, 699 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16415)

• Krapkowice-Otmęt, dom jednorodzinny+ lokal usługowy, 175 m², działka 8 a, do zamieszkania, 829 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16581)

DZIAŁKI

• Zdzieszowice, budowlana, 7 a (możliwość powiększenia), media blisko granicy, 120 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16307)

• Pietna, budowlana, 10,5 a, media w granicy, 150 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16542)

• Zdzieszowice, usługowa, 10 a, media w granicy, 175 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15677)

• Gogolin, przy lesie, budowlana, 14,5 a, media przy granicy, 313 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16379)

• Góra Św. Anny, widokowa, budowlana, 11 a, media przy granicy, 320 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16872)

• Pietna, usługowa, 1,02 ha, media w granicy, 550 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (14955)

ZAMÓWIENIE OGŁOSZENIA DROBNEGO JESZCZE NIGDY NIE BYŁO TAK ŁATWE I PROSTE!

TYGODNIK Krapkowicki

Zamów OGŁOSZENIE w 3 krokach:

1. wejdź na stronę www.tygodnik-krapkowicki.pl
2. wybierz opcję OGŁOSZENIA z list wyboru/formularza
3. dokonaj opłaty

LUB nadaj/zamów OGŁOSZENIE DROBNE mailowo: marketing@tygodnik-krapkowicki.info

Praca dla Opiekunów osób starszych w Niemczech
- ubezpieczenie i wysokie zarobki
- PRO-SENIOR (KRAZ 6933) -
Tel. 795570792, 774428338

Moldom USŁUGI BUDOWLANE
www.moldom.pl
Muc Marcin
Kosorowice
ul. Borowa 18
tel. 601 424 051
moldom@o2.pl

- Roboty ziemne
- Usługi wyburzeniowe
- Prace wykończeniowe
- Kafelkowanie
- Usługi sprzętowe
- Budowa domów pod klucz
- Usługi żelbetowe
- Przebudowy i remonty budynków
- Ocieplanie budynków
- Malowanie wnętrz i elewacji
- Usługi zbrojarskie

MEDIASERWIS
Naprawy domowe:
- telewizorów, anten satelitarnych i naziemnych
- laptopów, tabletów i nawigacji
- montaż anten satelitarnych i naziemnych.
Malnia, ul. Opolska 22, tel. 467 17 43, kom. 604 782 443

Kupię wszelkie starocie
tel. 602-622-859

TRANS-HOL ASSISTANCE
Pomoc drogowa, transport maszyn
605 041 902
601 486 314

MOONLIGHT STUDIO FOTOGRAFII MICHAŁ WICHER
FOTOGRAFIA STUDYJNA I PLENEROWA
ZDJĘCIA DO DOKUMENTÓW
FOTOGRAFIA RODZINNA DZIECIĘCA, PORTRETOWA
FOTOGRAFIA ŚLUBNA
FOTOGRAFIA BIZNESOWA REKLAMOWA
KRAPKOWICE - OTMĘT
UL. PIASTOWSKA 18A/2
TEL. +48 691 774 825
WWW.MICHALWICHER.PL
/STUDIOFOTOGRAFIIMICHALWICHER



RUSZTOWANIA
- SYSTEMY FASADOWE PLETTAC, LAYHER
- ATRAKCYJNE CENY
- SPRZEDAŻ I DOWÓZ

Odbiór osobisty Żużela ul. Krapkowicka 2

MCR GROUP Tel. (+48) 572 343 622
kontakt@mcr-group.eu
Walce 47-344, ul. Antoszka 2







eprasa.pl 6ee9fbeddd

Rowerem przez całą Polskę, czyli jak się spełnia swoje marzenia

Są ludzie, dla których rower to tylko środek transportu. I są tacy, dla których staje się on całym życiem. Adrian Kosubek z Choruli zdecydowanie należy do tej drugiej grupy. Od blisko siedmiu lat kolarstwo jest jego największą pasją, a w ostatnim czasie udało mu się zrealizować marzenie, o którym wielu może tylko pomarzyć - wziął udział w prestiżowym ultramaratonie kolarskim Bałtyk-Bieszczady Tour 2026.

Adrian od zawsze był miłośnikiem sportu. Jak sam przyznaje, zaczynał od piłki nożnej, którą do dziś darzy wielkim sentymentem. Jednak wszystko zmieniło się, gdy koledzy z pracy namówili go na rower.

– Moją przygodę z kolarstwem zacząłem blisko siedem lat temu – opowiada Adrian Kosubek. – Wtedy wsiadłem na zwykły rower górski. Zacząłem jeździć sam, spodobało mi się i tak się to zaczęło rozwijać.

Ważną postacią w jego kolarskiej drodze okazał się były nauczyciel informatyki, również zapalony rowerzysta. To on pokonywał trasy liczące po 200 kilometrów, na przykład do Katowic. Adrian szybko złapał bakcyla i poszedł w jego ślady.

– Po kilkadziesiąt, potem sto, a później już kilkaset kilometrów – precyzuje. – Jedna z dłuższych tras liczyła 500 kilometrów.

Apetyt rośnie w miarę... pedałowania

Jak to mówią – apetyt rośnie w miarę jedzenia. Adrian zaczął pokonywać coraz dłuższe trasy i wykonywać bardziej wymagające treningi. Wszystko po to, by spełnić swoje największe marzenie – wziąć udział w zawodach Bałtyk-Bieszczady Tour.

Czym właściwie jest BBT? To prestiżowy, długodystansowy ultramaraton kolarski, w którym uczestnicy pokonują trasę o długości ponad 1000 kilometrów bez podziału na etapy. Trasa prowadzi w poprzek Polski – z północy na południe, tradycyjnie z rejonu polskiego wybrzeża (Wolin, Świnoujście) w Bieszczady (Ustrzyki Górne). Co istotne, jazda odbywa się non-stop – czas na sen i odpoczynek wliczany jest do ogólnego czasu przejazdu. Limit czasu zależy od wybranej trasy startowej i wynosi zazwyczaj od 58 do 72 godzin.

– W ciągu tej trasy organizatorzy przygotowali punkty kontrolne – mówi Adrian. – Każdy uczestnik dostaje nawigator GPS i rusza w trasę.

300 zawodników, tysiące kilometrów i jedno marzenie

W tegorocznej edycji udział wzięło blisko 300 zawodników. Adrian jednak podkreśla, że w jego przypadku nie chodziło o rywalizację, lecz o sprawdzenie się na trasie. I udało się, choć momentami nie było łatwo.



Adrian podkreśla, że rower jest dla każdego i zachęca wszystkich do uprawiania tego sportu.

– Były kryzysy, było zmęczenie, czasami trzeba było na chwilę się zatrzymać, na jakimś przystanku autobusowym, odsapnąć, zdrzemnąć się i ruszyć dalej – wyjaśnia pasjonat kolarstwa.

Najtrudniejsze okazało się ostatnie 10 kilometrów. Ale cel został osiągnięty, a satysfakcja z pokonanej trasy – nie do opisania. Na pamiątkę Adrian otrzymał medal za udział.

Rower daje wolność

Co dalej z pasją? Adrian nie zamierza zwalniać. Chce dalej ćwiczyć, trenować i rozwijać się. Rocznie potrafi przejechać nawet 10 tysięcy kilometrów. Tygodniowo wykonuje około trzech treningów, co daje dystans blisko 300–400 kilometrów.

– Niektórzy tyle nie wykonują samochodem – śmieje się.

Adrian wraz z kolegami jeździ głównie po Polsce, odkrywając jej uroki. Jak mówi, rower daje mu swobodę poruszania się i możliwość dotarcia w miejsca, do których normalnie nie byłoby szans dojechać.

– Robiliśmy już różne trasy, czy to po naszych ziemiach tu lokalnie, ale też takie wiodące przez całą Polskę – opowiada. – Jechaliśmy w stronę Krakowa, potem wschód Polski, a następnie w górę, w kierunku Warszawy. Byliśmy też w Gdańsku, na Mazurach i jechaliśmy do Mrągowa, Mikołajek. To naprawdę pasjonujące doświadczenie.

Rower jest dla każdego

Adrian podkreśla, że rower jest dla każdego i zachęca wszystkich do uprawiania tego sportu. Nie tylko ze względu na zdrowie i poprawę kondycji, ale także możliwość eksploracji miejsc, do których normalnie by się nie dotarło. A przecież nasz kraj jest piękny i skrywa wiele mniej popularnych perełek.

– Warto zacząć od mniejszych dystansów, jeździć po okolicy, próbować swoich sił – podkreśla. – A potem można chcieć czegoś więcej, czyli wydłużać trasy, zakupić lepszy rower itd.

W ten sposób Adrian zaraził pasją swoją mamę, która kiedyś jeździła tylko po wsi i do sklepu. Śmiała się, że nie będzie jeździć, a potem szybko złapała bakcyla.

– Kupiła sobie lepszy rower i teraz pokonuje nawet 50 kilometrów – podkreśla. – Jak widać, ten sport jest dla każdego, niezależnie od tego, czy jest się amatorem, i niezależnie od wieku. Każdy znajdzie coś dla siebie.

Co dalej?

Przed Adrianem kolejne zawody i zmagania. Niewykluczone, że będą też te prestiżowe albo międzynarodowe? Co czas przyniesie, tego na razie nie wiemy, ale jedno jest pewne – sport sprawia kolarzowi wiele satysfakcji. Gdyby ktoś powiedział Adrianowi siedem lat temu, że będzie jeździł na rowerze przez całą Polskę, pokonując tysiące kilometrów rocznie, pewnie by się roześmiał. A dziś? Dziś ma na to medal oraz mamę, która zamiast do sklepu, pokonuje dziesiątki kilometrów.

Bo jak się okazuje, rower to nie tylko sport. To sposób na życie, na odkrywanie świata i na spełnianie marzeń. Do zobaczenia na trasie.

Michał Mandola

Dokończenie ze str. 1.

Koniec tranzytu przez Strzeleczki?

- Podpisanie umowy to moment, na który mieszkańcy Strzeleczek czekali od lat - mówi Marek Pietruszka burmistrz Strzeleczek. - Każdy, kto mieszka w Strzeleczkach, wie, jak bardzo potrzebujemy tej obwodnicy. To nie jest inwestycja na pokaz — ona ma realnie odciążyć miejscowość od tranzytu i poprawić bezpieczeństwo. Teraz zaczyna się etap, który doprowadzi nas do konkretu: drogi, po której ciężarówki w końcu ominą centrum Strzeleczek - dodaje.

To jednak nie oznacza, że prace rozpoczną się natychmiast. Podpisanie umowy otwiera etap realizacji inwestycji, a przed mieszkańcami pozostaje jeszcze oczekiwanie na jej faktyczne ukończenie.

Ponad 31 milionów złotych. Kto za to zapłaci?

Koszt budowy wynosi dokładnie 31 mln 671 tys. 686 zł. Pieniądze pochodzą z trzech źródeł: 14,05 mln zł – Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg, 15,62 mln zł – Samorząd Województwa Opolskiego, 2 mln zł – Gmina Strzeleczki.

Skala wydatków była widoczna już na etapie przetargu. W sierpniu tego roku Zarząd Dróg Wojewódzkich w Opolu otworzył oferty ośmiu wykonawców. Wszystkie przekroczyły kosztorys wynoszący 27,3 mln zł. Najtańsza oferta opiewała na około 31,67 mln zł, a najdroższa na 48,15 mln zł.

Ostatecznie wybrano najtańszą propozycję. To oznacza, że inwestycja będzie kosztować o około 4,37 mln zł więcej, niż pierwotnie zakładał kosztorys.

Dwa ronda i droga dla pieszych oraz rowerzystów

Obwodnica nie będzie jedynie nowym odcinkiem asfaltu. Projekt przewiduje budowę dwóch rond o średnicy 44 metrów, a także dodatkowych jezdni o łącznej długości około 2 km. Powstanie również 600 metrów drogi dla pieszych i rowerzystów. W planach są ponadto przebudowy dróg gminnych i skrzyżowań, nowe oświetlenie oraz kanalizacja deszczowa ze zbiornikami retencyjnymi.

Projekt obejmuje też rozwiązania poprawiające bezpieczeństwo na skrzyżowaniach z drogami podporządkowanymi. Zaplanowano cztery bramownice ze świetlnymi znakami „STOP” oraz dwa przejazdy kolejowo-drogowe.

Nowa trasa będzie przystosowana do nacisku 11,5 tony na oś. To istotny parametr dla ruchu ciężkich pojazdów.

Historia inwestycji nie zaczęła się w dniu podpisania umowy. W marcu 2023 roku potwierdzono rządowe dofinansowanie budowy obwodnicy z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Potem zlecono opracowanie projektu i w tym roku w sierpniu uzyskano zezwolenie na realizację inwestycji drogowej. Teraz, po podpisaniu umowy z wykonawcą, najważniejsza data to lipiec 2028 roku. Wtedy obwodnica ma być gotowa. Sam podpis pod umową nie rozwiązuje jeszcze problemu. Rozwiązaniem będzie dopiero gotowa droga, po której kierowcy będą mogli pojechać poza miejscowością.



Podpisanie umowy na budowę obwodnicy Strzeleczek to pierwszy formalny krok do inwestycji wartej 31,67 mln zł, która ma być gotowa latem 2028 roku.

Dominika Bassek, fot. (UMWO)

eprasa.pl 6ee9fbeddd

Stradunia to inny przypadek

Bloki, które mają powstać w ramach Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej w Straduni, to zupełnie inny przypadek niż ten z Otmętu - przekonuje spółka z Prudnika, odpowiedzialna za realizację inwestycji w gminie Walce. Po publikacji naszego artykułu o bloku SIM przy ulicy Miodowej w Otmęcie do sprawy odniosło się SIM Opolskie Południe sp. z o.o. Wyjaśnienia są dość obszerne i jasne.

Na początku przypomnijmy, o co chodzi w całej sprawie. W ubiegłym tygodniu na łamach naszej gazety opublikowaliśmy artykuł dotyczący bloków SIM przy ulicy Miodowej w Otmęcie. Ich mieszkańcy czują się oszukani, bo liczyli na to, że spłacają zobowiązanie na poczet własnego mieszkania – jak zapewniano ich przy podpisywaniu umów. Tymczasem pieniądze, jak się okazuje, trafiają na spłatę kredytu zaciągniętego przez inwestora na budowę całego budynku. Po 15 latach lokatorzy mieli mieć szansę wykupu swojego lokalu – względnie taniego, z uwagi na miesięczne raty odkładane przez ten czas. Po zawarciu umów okazało się jednak, że rata kredytu wcale nie idzie na poczet wykupu mieszkania, lecz na spłatę kredytu zaciągniętego na budowę całego bloku. I wtedy zaczął się problem. W przypadku osób, które zechciały nam opowiedzieć o problemie, mówimy o kwocie 1400 zł.

W artykule podkreślaliśmy, że problem dotyczy SIM-ów w całym kraju. Bardzo podobny przypadek miał miejsce chociażby w województwie śląskim, co opisała jedna z ogólnopolskich telewizji.

Stradunia to nie Otmęt

Trzeba jednak pamiętać, że na terenie powiatu krapkowickiego mają powstać bloki SIM-owskie również w Straduni. Przed publikacją artykułu nasza redakcja zwróciła się z zapytaniem prasowym do zarządcy – czyli SIM Opolskie Południe z siedzibą w Prudniku. Pytaliśmy, czy podobny proceder dotyczy także powstających bloków ze Straduni, i prosiliśmy o krótki komentarz. Do składu poprzedniego wydania „Tygodnika Krapkowickiego" odpowiedzi jednak nie otrzymaliśmy. Ta nadeszła tydzień później.

Ustawa nie zmieniła zasad wykupu

W pierwszej kolejności spółka podkreśla, że obowiązująca ustawa z dnia 26 października 1995 r. o społecznych formach rozwoju mieszkalnictwa przewiduje – w określonych w niej przypadkach – możliwość wystąpienia przez najemcę z wnioskiem o przeniesienie własności lokalu po upływie 15 lat od dnia rozliczenia kosztów przedsięwzięcia. W tym zakresie nie nastąpiła zmiana, która pozbawiałaby najemców tej możliwości.

– W związku z pojawiającymi się w przestrzeni publicznej informacjami sugerującymi, że najemcy mieszkań SIM nie będą mogli w przyszłości dojść do ich własności, chcielibyśmy zwrócić uwagę, że takie przekazy mogą budzić niepotrzebne obawy wśród obecnych i przyszłych najemców – tłumaczy Paulina Frydlewska-Kurzeja, prezes zarządu SIM Opolskie Południe. – Kwestie związane z możliwością przeniesienia własności lokalu należy rozpatrywać z uwzględnieniem obowiązujących przepisów oraz warunków właściwych dla konkretnego przedsięwzięcia.



Póki co spółka z Prudnika wspólnie z gminą Walce prowadzi działania mające na celu pozyskanie osób zainteresowanych najmem mieszkań.

Czynsz to nie partycypacja

Paulina Frydlewska-Kurzeja odniosła się także do kwestii rozliczania wpłat najemców. SIM Opolskie Południe nie informuje potencjalnych najemców, że „rata kredytu będzie zaliczana na poczet wykupu mieszkania".

– Osoby zainteresowane najmem są informowane, że w przypadku przyszłego przeniesienia własności lokalu na poczet jego ceny uwzględniona zostanie partycypacja wniesiona przez najemcę przed zawarciem umowy najmu, zgodnie z obowiązującymi przepisami i zasadami dotyczącymi danego przedsięwzięcia – dodaje prezes zarządu. – Nie należy zatem utożsamiać bieżących opłat czynszowych z partycypacją w kosztach budowy lokalu.

Każdy SIM rządzi się swoimi zasadami

Spółka z Prudnika podkreśla, że nie zna szczegółowo sytuacji SIM Kraków ani zasad przyjętych przez tę spółkę, dlatego nie chce odnosić się do indywidualnych okoliczności tamtejszej sprawy. Warto jednak podkreślić, że spółki działające w formule Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej, mimo funkcjonowania w oparciu o tę samą formułę ustawową, są odrębnymi podmiotami. Mogą różnić się przyjętymi rozwiązaniami organizacyjnymi, zasadami wewnętrznymi, warunkami finansowania, kosztami realizacji inwestycji czy sposobem prowadzenia postępowań zakupowych. Z tego względu nie można automatycznie utożsamiać sytuacji poszczególnych SIM-ów ani przenosić wniosków dotyczących jednej spółki na pozostałe.

Inwestycja w trakcie realizacji

W całej sprawie istotne jest również to, że w Straduni nie zostały dotychczas wybudowane żadne budynki w ramach inwestycji SIM Opolskie Południe. Póki co spółka z Prudnika wspólnie z gminą Walce prowadzi działania mające na celu pozyskanie osób zainteresowanych najmem mieszkań, ponieważ liczba chętnych ma istotne znaczenie dla możliwości kontynuowania przygotowań do realizacji inwestycji.

Na koniec spółka z Prudnika podkreśla, że jej celem jest zapewnienie osobom możliwości zamieszkania w funkcjonalnych lokalach za rozsądną cenę, z perspektywą dojścia do ich własności w przyszłości na zasadach określonych w obowiązujących przepisach. Realizacja tego celu wymaga jednak zarówno odpowiedzialnego podejścia do finansowania inwestycji, jak i odpowiedniego zainteresowania ze strony przyszłych najemców.

Sprawa z Otmętu pokazała, jak łatwo słowne zapewnienia mogą zderzyć się z rzeczywistością przepisów – i jak bolesne są tego konsekwencje dla ludzi, którzy zainwestowali w swoje mieszkania oszczędności życia. SIM Opolskie Południe przekonuje jednak, że w Straduni sytuacja wygląda inaczej: to osobna spółka, z własnymi zasadami i własnym etapem przygotowań, a mieszkańcy mają być informowani o partycypacji, a nie o „racie na wykup".

Michał Mandola, fot. (dl)

Dokończenie ze str. 1.

Pustka po Tesco znika

W ostatnich dniach na parkingu pojawiły się kontenery na odpady budowlane, robotnicy pracują wewnątrz pawilonu, a główne wejście zostało już rozebrane. Zmiany widać gołym okiem. To pierwsze od lat tak wyraźne oznaki, że opuszczony obiekt może w końcu odzyskać handlowe życie.

Co powstanie w Otmęcie?

To nie będzie kolejny duży supermarket. Koncepcja zakłada zupełnie inny model - formułę parku handlowego. Co to oznacza dla klientów? Zamiast jednego dużego marketu lub galerii z wewnętrznymi pasażami powstanie kompleks lokali, do których będzie można wejść bezpośrednio z zewnątrz.

Według nieoficjalnych informacji oraz wizualizacji inwestora, do których dotarliśmy, planowana jest także rozbudowa pawilonu. Nowe skrzydło miałoby powstać od strony osiedla Sady. Na parkingu przewidziano natomiast dodatkowy, wolnostojący budynek.

To oznacza, że zmienić może się nie tylko sam budynek, ale również sposób, w jaki mieszkańcy będą korzystać z tego miejsca. Zamiast jednego dużego sklepu ma powstać kompleks, w którym będzie można załatwić kilka spraw podczas jednej wizyty.

Duńska sieć na liście potencjalnych najemców

Wśród potencjalnych najemców wymieniana jest duńska sieć oferująca wyposażenie domu i ogrodu, w tym meble, tekstylia, materace i artykuły dekoracyjne. Według nieoficjalnych informacji jest ona zainteresowana lokalizacją w Otmęcie.

Na terenie kompleksu ma znaleźć się również punkt gastronomiczny. Na razie nie wiadomo jednak, jakie konkretnie marki otworzą tu swoje lokale ani ilu najemców ostatecznie zajmie powierzchnię.

Sama lokalizacja w Krapkowicach została już wymieniona przez sieć parków handolowych wśród projektów w trakcie realizacji. Firma zapowiada otwarcie obiektu w 2027 lub 2028 roku. Pełna lista najemców dla Krapkowic nie została jeszcze oficjalnie przedstawiona.

Parki handlowe tej sieci działają już m.in. w Kościerzynie, Bytowie i Świeciu, a kolejne inwestycje, w tym ta w Krapkowicach, są w przygotowaniu. Współpracują w swoich obiektach z takimi markami jak Biedronka, Rossmann, JYSK, Action, Sinsay, Cropp, House i PSB Mrówka, jednak nie wiadomo jeszcze, które z nich pojawią się w Krapkowicach.

Mieszkańcy czekali na to latami

Historia pustego pawilonu ciągnie się od końca 2021 roku. Sklep przy ul. 3 Maja 44 zamknięto pod koniec października 2021 roku, gdy Tesco wycofywało się z Polski. Wiele placówek przejętych przez duńską sieć Netto zmieniło szyld, ale obiekt w Otmęcie nie doczekał się takiego scenariusza.

Nieruchomość wystawiono na sprzedaż. Ostatecznie trafiła do prywatnego przedsiębiorcy z Pomorza, który uzyskał pozwolenie na budowę kompleksu handlowo-usługowego. Plany obejmowały również nowy obiekt gastronomiczny.

Mimo wcześniejszych planów przez długi czas nie było jednak widać robót. Budynek pozostawał nieużytkowany, a jego stan i otoczenie budziły niezadowolenie mieszkańców. Temat wracał także podczas sesji Rady Miejskiej w Krapkowicach. Teraz wreszcie pojawił się konkretny sygnał zmiany.

„Wreszcie to nasze byłe Tesco odżyje cieszę się bardzo" – komentowali internauci.

Kiedy otwarcie?

Na razie trwają prace rozbiórkowo-remontowe. Przed inwestorem pozostaje przygotowanie powierzchni dla przyszłych najemców i realizacja planowanej zabudowy.

Jeśli harmonogram zostanie dotrzymany, mieszkańcy będą mogli zrobić zakupy w nowym parku handlowym w 2027 lub 2028 roku. Po latach pustki dawne Tesco ma więc szansę znów przyciągać klientów.

Jedno jest już widoczne: obiekt, który przez długi czas stał bezczynnie, wreszcie zaczął się zmieniać.

(laba, dl), fot.(dl)

eprasa.pl 6ee9fbeddd



NR 14 (70) PAŹDZIERNIK 2026

PARTNER Heidelberg Materials

ZADBAJMY O NASZĄ PRZYSZŁOŚĆ – EKOSPOSÓB NA ŻYCIE

W Choruli śmieci nie wyrzucają. Przynoszą je na świetlicę

Stara koszulka zamienia się w torbę, słoik w lampion, a poduszka w wypełnienie ogromnej dyni. W świetlicy w Choruli mieszkańcy dają drugie życie rzeczom, które inni wyrzuciliby do kosza. Oszczędzają pieniądze, uczą tego dzieci i pokazują, że działanie na rzecz klimatu może zacząć się od tego, co mamy już w domu.

Przed świetlicą w Choruli stoją rowery, samochody i hulajnogi. Z pierwszego piętra słychać rozmowy i śmiech. W środku, w dwóch dużych szafach, zamiast zwykłych bibelotów piętrzą się rzeczy, które w innych domach dawno trafiłyby do kosza. Wielkanocny zając ma nogi z puszek po chipsach. Są słoiki, kawałki tkanin, rolki, sztuczne kwiaty i dekoracje, których pochodzenia czasem trudno się domyślić.

Na stole trwa praca nad kolejnymi ozdobami. Katarzyna Wystrach-Blaut, która prowadzi zajęcia w świetlicy działającej przy Gminnym Ośrodku Kultury w Gogolinie, sięga po materiał.

– O! To moja stara sukienka – mówi Krysia wybierając materiał na dynie z wielkiego worka ubrań.

– Kto mi zabrał materiał? – pada z drugiego końca sali.

Po chwili ktoś znajduje błyszczącą tkaninę.

– Lśniąca na dynię może być?

– No jasne. Będzie glamour.

W Choruli niemal wszystko może się jeszcze przydać. Dlatego mieszkańcy, zanim coś wyrzucą, coraz częściej zastanawiają się, czy nie przynieść tego do świetlicy.

– Nie pytaj, tylko przynoś – mówi Katarzyna.

I ludzie rzeczywiście przynoszą. Czasem nawet wtedy, gdy jej nie ma. Worek z materiałami może po prostu pojawić się pod drzwiami.

Z domu na warsztaty

Na stole leży folia bąbelkowa. Dla większości osób to odpad po zakupach internetowych. Tutaj może stać się wypełnieniem dekoracji albo elementem formy przykrytej później innym materiałem.

– Folia była za darmo – mówi Katarzyna.

To zdanie dobrze oddaje sposób myślenia, który przez lata wyrastał w tej niewielkiej świetlicy. Nie chodzi wyłącznie o to, żeby zrobić coś ładnego. Najpierw trzeba zobaczyć, co już jest pod ręką.



Własnoręcznie wykonane przedmioty trafiają na lokalne kiermasze i wydarzenia.

Podobnie było z dyniami przygotowywanymi razem z Kołem Gospodyń Wiejskich w Choruli na Bania Fest w Krapkowicach. Do ich wypełnienia wykorzystano stare poduszki, a materiały przynosili mieszkańcy.

Na warsztatach powstają lampiony ze słoików, kurki wielkanocne ze starych żarówek, pszczoły i biedronki z plastikowych łyżeczek, a dziecięce torebki – ze starych podkładek pod talerze. Z puszek po chipsach można zrobić elementy królików czy dziadka do orzechów. Części samochodowe, które zalegały w warsztacie męża jednej z mieszkanek, posłużyły do wykonania świątecznego wianka. Z kolei z puszek po mleku modyfikowanym mają powstać konewki.

– Jak ktoś tu do nas przyjdzie i zobaczy, to widzi wielkie śmietnisko. A my widzimy potencjał i coś, co możemy wykorzystać ponownie – mówi Katarzyna. – A jak ktoś powie: „Tego się już nie da wykorzystać”? To my pokażemy, że się da – dodaje.

Własnoręcznie wykonane przedmioty trafiają na lokalne kiermasze i wydarzenia. Zebrane pieniądze wracają do świetlicy, pomagając finansować kolejne zajęcia. Powstaje prosty obieg: rzeczy z domów dostają drugie życie, a ich sprzedaż wspiera lokalną społeczność.

„Po co mam kupować, jak ja sobie to zrobię?”

Beata Dyla pamięta czasy, kiedy odkładanie rzeczy „na później” było zwyczajnym elementem życia. Nie dlatego, że ktoś mówił o ekologii. Po prostu kiedyś wielu rzeczy nie było.

– Zawsze człowiek myślał: przyda się – mówi seniorka.

Dziś w świetlicy przekonuje się, że przydać może się naprawdę wiele. Zwykły słoik staje się lampionem, a stara koszulka – torbą na zakupy. Jest w tym również zwykła ekonomia.

– Po co mam kupować, jak ja sobie to zrobię?

Robienie ozdób to dla Beaty także sposób na odpoczynek. Przy stole można porozmawiać, pośmiać się, a przy okazji stworzyć coś, co później naprawdę się wykorzysta. Najbardziej cieszy ją jednak to, że ten sposób myślenia przejęli młodsi. Jej wnuki potrafią zapytać:

– A przyda się to do świetlicy?

Jeśli odpowiedź brzmi „tak”, rzecz nie trafia do kosza.

Pomysł, który wychodzi poza Chorulę

Natalia Jasik-Schulwitz jest młodsza od Beaty o całe pokolenie. Pracuje, jest mamą i ma swoje obowiązki. Do świetlicy przychodzi po coś więcej niż gotową instrukcję wykonania ozdoby.

– Niekiedy naprawdę nie trzeba dużo, żeby zrobić coś z niczego – mówi.

Natalia szuka inspiracji w internecie, ale nie po to, by odtwarzać projekty z użyciem identycznych materiałów. Raczej sprawdza, co da się zrobić z tego, co już ma w domu. Z jednej z dyń zrobiła nawet doniczkę – wydrążyła ją, wsypała ziemię i przesadziła kwiaty.

– Nigdy nie wiadomo, co się może przydać – mówi.

W świetlicy dzieci uczą się przy okazji przyszywania guzików, posługiwania się igłą i nitką, naprawiania oraz szukania własnych rozwiązań. Przede wszystkim dowiadują się, że przedmiot nie musi stać się odpadem tylko dlatego, że przestał pełnić swoją pierwotną funkcję.

Nie każdy przedmiot „eko” jest ekologiczny

Czy każde rękodzieło z odpadów można uznać za działanie na rzecz klimatu? Dr Wojciech Szymalski, prezes Instytutu na rzecz Ekorozwoju, podkreśla, że znaczenie ma przede wszystkim to, jak długo wykorzystujemy już wyprodukowane rzeczy.

– Największy efekt daje jak najdłuższe wykorzystywanie wyprodukowanej już rzeczy. Także wykorzystujmy ponownie, nawet niezgodnie z pierwotnym przeznaczeniem, naprawiajmy, a dopiero gdy już całkiem nie wiadomo co zrobić, wyrzucajmy – mówi.

Dlaczego to ważne?

– Jeżeli rzecz może jeszcze komuś służyć, to jej wyrzucenie oznacza, że wcześniej czy później trzeba będzie wyprodukować coś nowego w jej miejsce. A każda nowa produkcja oznacza zużycie surowców i energii oraz związane z tym emisje – wyjaśnia dr Wojciech Szymalski.

Dlatego najważniejsze nie jest samo wykonanie nowej ozdoby, ale rozsądne wykorzystanie tego, co już istnieje. Zasada ta dotyczy nie tylko słoików i ubrań, lecz także sprzętu, wyposażenia domu czy samochodów. Im dłużej mogą służyć, tym rzadziej trzeba zastępować je nowymi produktami, których wytworzenie wymaga surowców i energii.

Największa oszczędność? To, czego nie trzeba kupić

Chorula nie zatrzyma globalnego ocieplenia. Pokazuje jednak, że troska o klimat nie zawsze wymaga kosztownych inwestycji. Czasem zaczyna się od decyzji, by nie wyrzucać starej koszulki.

Dla rodzin to sposób na ograniczenie wydatków. Dla świetlicy – możliwość organizowania kolejnych zajęć. Dla lokalnych wydarzeń – własnoręcznie wykonane dekoracje. A dla środowiska – szansa na ograniczenie zapotrzebowania na nowe produkty i surowce.

Jedna torba uszyta ze starej koszulki nie zmieni świata. Jedna ponownie wykorzystana poduszka również. Jednak miliony decyzji, by najpierw wykorzystać to, co już istnieje, oznaczają mniejsze zapotrzebowanie na produkcję nowych rzeczy.

Bo czasem największa zmiana nie zaczyna się od wielkiej deklaracji, lecz od pytania dziecka:

– A przyda się to do świetlicy?

Dominika Bassek

eprasa.pl 6ee9fbeddd

Zdzieszowickie szkoły w czołówce jubileuszowego turnieju

Uczniowie ze Zdzieszowic zdominowali podium XX Terenowego Turnieju Ekologicznego w Parku Krajobrazowym „Góra Św. Anny". Reprezentanci PSP nr 3 zdobyli pierwsze miejsce, a uczniowie PSP nr 1 uplasowali się na trzeciej pozycji. W rywalizacji wzięło udział 10 drużyn ze szkół podstawowych.



Uczniowie i opiekunowie zdzieszowickich szkół, którzy zajęli miejsca na podium XX Terenowego Turnieju Ekologicznego w Parku Krajobrazowym „Góra Św. Anny".

Leśne ścieżki, przyrodnicze zagadki i zadania wymagające praktycznych umiejętności – tak wyglądała jubileuszowa, XX edycja Terenowego Turnieju Ekologicznego organizowanego na terenie Parku Krajobrazowego „Góra Św. Anny". Tegoroczne zmagania zgromadziły 10 trzyosobowych drużyn reprezentujących szkoły podstawowe z obszaru parku i jego okolic. Wśród uczestników znakomicie zaprezentowali się uczniowie ze Zdzieszowic, którzy zajęli pierwsze i trzecie miejsce oraz czwarte, tuż za podium.

Trasa turnieju liczyła około pięciu kilometrów i prowadziła z Ligoty Dolnej do Oleszki, wzdłuż rezerwatów przyrody „Biesiec" i „Ligota Dolna". Na drodze młodych miłośników przyrody rozmieszczono punkty zadaniowe przygotowane przez przedstawicieli parku krajobrazowego oraz pracowników Nadleśnictwa Strzelce Opolskie.

Uczestnicy musieli wykazać się nie tylko wiedzą teoretyczną, ale również umiejętnością wykorzystania jej w praktyce. Wśród wyzwań znalazły się orientowanie mapy w terenie, rozpoznawanie gatunków roślin i zwierząt oraz znajomość form ochrony przyrody.

Turniej był okazją do sprawdzenia szkolnej wiedzy w naturalnym środowisku, a zarazem do lepszego poznania lokalnych walorów przyrodniczych. Wędrówka przez tereny chronione wymagała od drużyn spostrzegawczości, współpracy i sprawnego rozwiązywania zadań.

Ekologiczne zmagania wzbogacił również akcent historyczny. Uczestnicy spotkali się z Waldemarem Wotką, który przybliżył im dzieje lotnictwa związane z Ligotą Dolną. Młodzież miała także możliwość zwiedzenia miejscowej Izby Pamięci Lotniczych. Dzięki temu jubileuszowa edycja turnieju połączyła edukację przyrodniczą z poznawaniem historii regionu, pokazując, że terenowa wyprawa może być okazją do odkrywania różnych aspektów lokalnego dziedzictwa.

Najlepsza w tegorocznej rywalizacji okazała się drużyna Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 im. Władysława Sikorskiego w Zdzieszowicach, przygotowana przez Joannę Jabłońską. Drugie miejsce zajęła Publiczna Szkoła Podstawowa im. Tadeusza Kościuszki w Olszowej, której opiekunem był Grzegorz Matuszek. Na trzecim stopniu podium stanęli uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 im. Janusza Korczaka w Zdzieszowicach, przygotowywani przez Krzysztofa Kaszczyszyna. Wysokie, czwarte miejsce zajęła również Publiczna Szkoła Podstawowa nr 2 im. Artura Gadzińskiego w Zdzieszowicach. Oznacza to, że trzy z czterech pierwszych lokat przypadły szkołom z tego miasta. Również na dobrej szóstej lokacie zmagania zakończyła reprezentacja PSP im. Stanisława Rosponda w Żyrowej. Na kolejnych miejscach uplasowały się szkoły z terenu powiatu strzeleckiego.

Uroczyste zakończenie XX Terenowego Turnieju Ekologicznego odbyło się w Oleszce. Jubileuszowa edycja była nie tylko okazją do sportowej rywalizacji o jak najlepszy wynik, lecz także do rozwijania zainteresowań przyrodniczych, poznawania zasad ochrony środowiska i odkrywania historii najbliższej okolicy. Wyniki tegorocznego turnieju przyniosły powody do zadowolenia zdzieszowickim szkołom. Zwycięstwo PSP nr 3 oraz trzecie, czwarte i szóste miejsce kolejnych placówek z gminy Zdzieszowice potwierdziły, że zdzieszowiccy uczniowie potrafią skutecznie łączyć wiedzę przyrodniczą z praktycznymi umiejętnościami.

Dawid Laskowski, fot. Zespół Opolskich Parków Krajobrazowych

Recykling to za mało - budownictwo musi być odporne na przyszłość

Jak ponownie wykorzystywać materiały budowlane, ograniczać emisję CO_2 i jednocześnie zwiększać odporność branży na przyszłe wyzwania? O tym podczas 16. PLGBC Green Building Summit mówił Artur Golda, prezes zarządu i dyrektor zarządzający Centrum Technologicznego BETOTECH w Heidelberg Materials Polska.



Heidelberg Materials Polska na Green Building Summit.

Jego prezentacja „Od recyklingu do rezyliencji. Rola gospodarki obiegu zamkniętego w nowoczesnym budownictwie" dotyczyła rozwiązań, które mogą pomóc budownictwu ograniczyć zużycie surowców naturalnych i zmniejszyć jego wpływ na środowisko.

Materiały mogą dostać drugie życie

Gospodarka obiegu zamkniętego zakłada, że materiały nie powinny kończyć swojej drogi po pierwszym wykorzystaniu. W budownictwie oznacza to między innymi ponowne użycie surowców, recykling materiałów pochodzących z rozbiórek oraz rozwój produktów o niższej emisji dwutlenku węgla.

Podczas wystąpienia Artur Golda przedstawił doświadczenia Heidelberg Materials Polska związane z takimi rozwiązaniami. Jednym z omawianych zagadnień była karbonatyzacja materiałów z recyklingu, czyli proces wiązania dwutlenku węgla przez materiały zawierające odpowiednie związki mineralne.

– Przedstawiliśmy, jak rozwiązania oparte na gospodarce obiegu zamkniętego, recyklingu materiałów budowlanych i innowacyjnych produktach niskoemisyjnych mogą wspierać zarówno dekarbonizację, jak i długoterminową odporność branży – podaje Heidelberg Materials Polska.

Takie podejście ma znaczenie nie tylko dla środowiska. Lepsze wykorzystanie dostępnych materiałów może również ograniczać zapotrzebowanie na surowce pierwotne i wspierać długofalową stabilność przedsiębiorstw.

Budownictwo w obliczu nowych wyzwań

Tegoroczny Green Building Summit, organizowany przez Polskie Stowarzyszenie Budownictwa Ekologicznego PLGBC pod hasłem „Building Resilience", zgromadził przedstawicieli biznesu, nauki i administracji. Rozmawiali oni o kierunkach transformacji sektora budowlanego i sposobach zwiększania jego odporności.

W tym kontekście rezyliencja oznacza zdolność do przystosowywania się do zmian, reagowania na zakłócenia i utrzymywania stabilności w dłuższej perspektywie. W branży budowlanej wiąże się między innymi z efektywnym wykorzystaniem zasobów, rozwojem technologii i ograniczaniem wpływu działalności na klimat.

Ważnym wnioskiem z wydarzenia była potrzeba współpracy całego łańcucha wartości – od producentów materiałów, przez projektantów i wykonawców, po pozostałych uczestników rynku. Bez wspólnych działań wdrażanie rozwiązań sprzyjających bardziej zrównoważonemu budownictwu może przebiegać wolniej.

16 lat współpracy na rzecz zielonego budownictwa

Heidelberg Materials Polska jest członkiem PLGBC od 16 lat. W tym roku firma była również Partnerem Strategicznym 16. PLGBC Green Building Summit, wspierając wydarzenie poświęcone przyszłości zrównoważonego budownictwa.

Udział w spotkaniu był okazją do przedstawienia doświadczeń firmy i wymiany wiedzy z innymi uczestnikami rynku. Rozwijanie technologii, ponowne wykorzystywanie materiałów oraz ograniczanie emisji należą do zagadnień, które będą kształtować przyszłość branży.

Wyzwanie nie sprowadza się już wyłącznie do tego, jak budować przy mniejszym zużyciu zasobów. Równie istotne staje się projektowanie i rozwijanie rozwiązań, które pozwolą sektorowi budowlanemu lepiej radzić sobie ze zmianami gospodarczymi i środowiskowymi.

Opr. (laba), fot.(PLGBC)

eprasa.pl 6ee9fbeddd

Piłka ręczna – I liga kobiet

Pękła czterdziestka

Pogromem zakończyła się domowa konfrontacja Otmętu Krapkowice z ekipą Zagłębia Lubin. Świetnie dysponowane w ofensywie gospodynie przekroczyły barierę czterdziestu zdobytych goli i ograły Lubinianki różnicą dwudziestu trafień.

Przed sobotnim starciem obie drużyny miały na swoim koncie po jednej wygranej. Podopieczne trener Agnieszki Blozik trzy punkty wywalczyły w wyjazdowym meczu przeciwko Śląskowi Wrocław. Z kolei „miedziowe", jedyny jak do tej pory triumf, zanotowały w Kobierzycach z rezerwami tamtejszego KPR-u. Początek pojedynku nie wskazywał na łatwą przeprawę biało-zielonych, bo po pięciu minutach Zagłębie prowadziło 5-1. Szczypiornistki Otmętu zabrały się ostro do roboty i w 10.minucie odrobiły straty z nawiązką odskakując na 7-5. Później, z minuty na minutę było już tylko lepiej. Co prawda przyjezdne złapały kontakt za sprawą celnego trafienia Viktorii Ekwueme, ale Krapkowiczanki jeszcze mocniej „dokręciły śrubę" i po kwadransie na tablicy świetlnej pojawił się rezultat 12-6. Przed przerwą Otmęt podwoił przewagę i na półmetku zawodów prowadził wysoko 23-11.



Wygrana Otmętu Krapkowice z Zagłębiem Lubin była pierwszym triumfem przed własną publicznością w obecnym sezonie.

W drugiej odsłonie gospodynie nie spoczęły na laurach systematycznie zwiększając bramkową przewagę. W 50.minucie, po bramce Patrycji Szeremety było już 35-17. Chwilowy zastój pozwolił przeciwniczkom odrobić cztery trafienia, ale w końcówce niesione dopingiem swoich kibiców zawodniczki Otmętu pięć razy z rzędu trafiały do siatki, a mecz trafieniem numer 43 zamknęła Klaudia Kruk. Najskuteczniejszą zawodniczką meczu była Martyna Popenda. Rozgrywająca z Krapkowic zdobyła 9 goli, a o jeden mniej rzuciły Nina Nastałek i Klaudia Kruk.

W najbliższą sobotę, 24 października o godz. 18.00, Krapkowiczanki przed własną publicznością rozegrają zaległe spotkanie pierwszej kolejki z Lenartem Kępno.

PIŁKA RĘCZNA
I LIGA KOBIET – GRUPA B

5.KOLEJKA:

OTMĘT KRAPKOWICE – MKS ZAGŁĘBIE LUBIN 43-23

MKS MOS ŚLĄSK WROCŁAW – ZGODA RUDA ŚLĄSKA 24-33

KPR GMINY II KOBIERZYCE – POGOŃ ZABRZE 31-32

GRUNWALD RUDA ŚLĄSKA – START PIETROWICE WIELKIE 30-38

VICTORIA ŚWIEBODZICE – VITAMINEO JELENIA GÓRA 28-26

LENART KĘPNO – HANDBALL RUCH CHORZÓW 28-51



Martyna Popenda najczęściej trafiała do siatki Lubinianek.

TABELA

1. Zgoda Ruda Śląska	5	15	163-105
2. Handball Ruch Chorzów	4	12	148-97
3. Victoria Świebodzice	4	12	130-100
4. Pogoń Zabrze	5	9	149-137
5. Start Pietrowice Wielkie	5	6	132-131
6. Otmęt Krapkowice	**4**	**6**	**110-109**
7. Vitamineo Jelenia Góra	5	6	130-138
8. Grunwald Ruda Śląska	5	6	147-165
9. MKS MOS Śląsk Wrocław	5	3	154-162
10. KPR II Gminy Kobierzyce	5	3	134-155
11. Lenart Kępno	4	3	99-147
12. MKS Zagłębie Lubin	5	3	123-173

(raul)

Protokół:

Otmęt Krapkowice - MKS Zagłębie Lubin 43-23 (23-11)

Otmęt Krapkowice: Pisarzak, Kciuk, Szymańska – Stopa 5, Kruk 8, Mogilska 6, Klimaszewska 3, Popenda 9, Nastałek 8, Kurek 1, Patrycja Szeremet 3. **Trener:** Agnieszka Blozik.

Kary: Otmęt – 6. min.; Lubin – 10. min.

Piłka nożna –IV liga

Przełamali złą passę

Ważny mecz wygrali piłkarze gogolińskiego MKS-u. Podopieczni trenera Adama Sobka w Głogówku pokonali miejscową Fortunę przechylając szalę na swoją stronę w doliczonym czasie gry. Nie powiodło się „Zdzichom" i Victorii Żyrowa, które przegrały swoje mecze.

Faworytem spotkania w Głogówku byli gospodarze, którzy w czterech ostatnich kolejkach nie przegrali notując dwa zwycięstwa i dwa remisy. Zdecydowanie gorzej wiodło się Gogolinianom, którzy ostatni raz wygrali w sierpniu, zaliczając potem sześć porażek z rzędu. W kontekście walki o utrzymanie sobotni pojedynek miał ogromne znaczenie dla obu zespołów, a zdecydowanie lepiej rozpoczęli go czarno-żółci. Nie upłynęło nawet 60 sekund od gwizdka arbitra rozpoczynającego zawody, a gratulacje od kolegów za trafienie na 1-0 odbierał Sebastian Wacław. Gospodarze zanim się pozbierali po szybkim ciosie otrzymali kolejny, tym razem wymierzony przez Remigiusza Bartona i po zaledwie 7 minutach MKS prowadził już różnicą dwóch goli.

Przed zmianą stron kontaktowego gola miejscowym dał Dawid Chojnowski, a gdy tuż po przerwie na 2-2 przymierzył Bartosz Polak, a potem „swojakiem" gości zasmucił Konrad Kasprzyk zanosiło się na kontynuację fatalnej passy MKS-u. Tak na szczęście się nie stało, a główną rolę w tym odegrał niefortunny strzelec trzeciej bramki dla Fortuny. Kasprzyk najpierw w 84.minucie „odkupił winy" doprowadzając do wyrównania, a w trzeciej minucie doliczonego czasu gry trafił na 4-3 dla Gogolina zapewniając tym samym upragniony komplet punktów po blisko dwumiesięcznej przerwie.

Hit kolejki odbył się w Zdzieszowicach, gdzie zawitał lider z Opola. Rezerwy pierwszoligowej Odry po wizycie przy Rozwadzkiej dopisały sobie kolejny komplet punktów wygrywając 4-2. Obecnie są jednym z dwóch obok Starowic zespołów w lidze, które odniosły komplet zwycięstw. Starowiczanie mają jednak jeszcze do rozegrania zaległe spotkanie z Głogówkiem.



Konrad Kasprzyk zrehabilitował się za samobójcze trafienie i w końcówce meczu z Fortuną zapewnił swojej drużynie komplet punktów.

Z bagażem siedmiu straconych goli z wyprawy do Starościna wrócili gracze żyrowskiej Victorii. Team trenera Kamila Jakubczaka przegrał aż 1-7 i spadł w tabeli na 11.miejsce. Honorowe trafienie dla przegranych zdobył Aleksander Duda.

W nadchodzącej rundzie spotkań, zaplanowanej na sobotę 24 października „Zdzichy" u siebie zagrają z wiceliderem ze Starowic, a MKS Gogolin przy Kasztanowej podejmie Porawie Większyce. Niezwykle trudne zadanie czeka piłkarzy z Żyrowej, którzy w delegacji zmierzą się z „dwójką" Odry.

BS IV LIGA

11.KOLEJKA:

FORTUNA GŁOGÓWEK - MKS GOGOLIN 3:4

STAROŚCIN - VICTORIA ŻYROWA 7:1

RUCH ZDZIESZOWICE - ODRA II OPOLE 2:4

STAROWICE DOLNE - START NAMYSŁÓW 4:1

ADAMIETZ KADŁUB - STAL ZAWADZKIE 6:3

PO-RA-WIE WIĘKSZYCE - ŚLĄSK ŁUBNIANY 2:1

DOMASZKOWICE - MAŁAPANEW OZIMEK 3:0

TABELA

1. ODRA II OPOLE	11	33	41:10
2. STAROWICE DOLNE	10	30	39:6
3. RUCH ZDZIESZOWICE	**11**	**21**	**30:15**
4. ADAMIETZ KADŁUB	11	19	38:27
5. DOMASZKOWICE	11	19	21:12
6. STAROŚCIN	11	18	28:24
7. MAŁAPANEW OZIMEK	11	16	21:21
8. START NAMYSŁÓW	11	16	22:24
9. PO-RA-WIE WIĘKSZYCE	11	10	17:30
10. MKS GOGOLIN	**11**	**9**	**17:37**
11. VICTORIA ŻYROWA	**11**	**9**	**16:38**
12. FORTUNA GŁOGÓWEK	10	8	16:26
13. STAL ZAWADZKIE	11	7	12:29
14. ŚLĄSK ŁUBNIANY	11	4	20:39

(raul)

Protokoły:

Fortuna Głogówek - MKS Gogolin 3-4 (1-2)

0-1 Wacław-1., 0-2 Barton-7., 1-2 Chojnowski-43., 2-2 Polak-48., 3-2 Kasprzyk (samob.)-64., 3-3 Kasprzyk-84., 3-4 Kasprzyk-90+3.

MKS Gogolin: Porada – Kasprzyk, Piechota, Orłowski, Heinzer (77.Klama), Orlik (77. Sobota), Kapica (80.Szampera), Prefeta, Barton (61.Krumpietz), Wacław (90.Lenart), Mizielski. **Trener:** Adam Sobek.

Żółte kartki: Orlik, Klama.

Ruch Zdzieszowice - Odra II Opole 2-4 (0-1)

Strzelecki, Kiliński.

LZS Starościn - Victoria Żyrowa 7-1 (4-0)

Duda.

eprasa.pl 6ee9fbeddd

JAKO SPORT OPOLE

Piłka nożna – klasa okręgowa

Szybko otworzyli mecz

Trzy bramki sąsiadowi w tabeli zaaplikowali gracze krapkowickiej Unii. Niebiesko-biali wygrali pewnie w Prószkowie, dzięki czemu odskoczyli od Polonii na dystans trzech „oczek”. Bez punktów i bez zdobyczy bramkowej z wyjazdu do Twardawy wróciły Racławiczki.

Po słabym w wykonaniu krapkowickiego zespołu meczu przed tygodniem z Chemikiem podopieczni trenera Krzysztofa Pluty zaskoczyli w Prószkowie. Tam, po niespełna kwadransie gry prowadzili już 2-0, a strzeleckie popisy były dziełem Natana Przybyły i Mateusza Wójcika. Pierwszy zachował najwięcej przytomności w polu karnym przeciwnika i w zamieszaniu podbramkowym skierował futbolówkę między słupki. Drugi wykorzystał dobre dośrodkowanie i nie pomylił się z kilku metrów. Pod koniec pojedynku „dzieła zniszczenia” gospodarzy dokonał Rafał Willim i Unia powtórzyła swój wyczyn z derbów z Racławiczkami, wygrywając 3-0. - Weszliśmy w ten mecz z zupełnie inną, dużą energią i od początku byliśmy mocno nastawieni na wysoki pressing. Tego właśnie zabrakło nam w starciu z Chemikiem. Pierwsza połowa była w zasadzie całkowicie pod nasze dyktando, co udokumentowaliśmy szybkim strzeleniem dwóch bramek. Drugą odsłonę bardzo dobrze rozpoczęła drużyna z Prószkowa i już na samym początku stworzyła sobie bardzo groźną okazję. Potem przeciwnik zaczął mocniej atakować i gra się wyrównała, lecz zdołaliśmy przypieczętować zwycięstwo golem po rzucie rożnym. Najważniejsze, że punkty wędrują na nasze konto i pracujemy dalej – podkreślał Mateusz Wójcik.

Na właściwe tory wciąż nie mogą wskoczyć zawodnicy Tomasza Matyska. LZS spod Strzeleczek po dwóch porażkach z rzędu i trzech meczach bez zdobyczy bramkowej liczył na przełamanie w Twardawie. Z przełamaniem musi jednak poczekać do następnej kolejki, bo minimalne zwycięstwo gospodarzom z rzutu karnego zapewnił Bartosz Remień.



W Prószkowie Mateusz Wójcik zdobył jedną z trzech bramek dla Unii.

W najbliższej kolejce spotkań obydwa nasze zespoły zagrają u siebie. Racławiczki ugoszczą rezerwy Starowic, natomiast krapkowicka Unia podejmie Raszową. Obydwa pojedynki odbędą się w sobotę 24 października o godz. 14.30.

KLASA OKRĘGOWA – II GRUPA

12.KOLEJKA:

CISOWA K-KOŹLE - ORZEŁ BRANICE 1:3

GKS GŁUCHOŁAZY - CHEMIK K-KOŹLE 1:5

POLONIA PRÓSZKÓW PRZYSIECZ - UNIA KRAPKOWICE 0:3

RASZOWA - POGOŃ PRUDNIK 2:6

UNION UJAZD - CZARNI OTMUCHÓW 1:2

ORZEŁ REŃSKA WIEŚ - POLONIA GŁUBCZYCE 1:2

KS TWARDAWA - RACŁAWICZKI 1:0

STAROWICE II DOLNE - GKS GRODKÓW 0:3

TABELA

1. GKS GRODKÓW	12	33	51:7
2. ORZEŁ BRANICE	12	29	32:12
3. POGOŃ PRUDNIK	12	27	39:20
4. ORZEŁ REŃSKA WIEŚ	12	25	29:18
5. POLONIA GŁUBCZYCE	12	22	25:22
6. CZARNI OTMUCHÓW	12	21	27:23
7. UNION UJAZD	12	17	19:14
8. STAROWICE II DOLNE	12	17	31:30
9. KS TWARDAWA	12	17	19:22
10. CHEMIK K-KOŹLE	12	13	19:22
11. RACŁAWICZKI	**12**	**13**	**9:17**
12. UNIA KRAPKOWICE	**12**	**13**	**13:28**
13. POLONIA PRÓSZKÓW	12	10	19:28
14. GKS GŁUCHOŁAZY	12	8	12:32
15. RASZOWA	12	6	11:40
16. CISOWA K-KOŹLE	12	4	16:36

(raul)

Protokoły:

Polonia Prószków-Przysiecz - Unia Krapkowice 0-3 (0-3)

0-1 Przybyła-2., 0-2 Wójcik-13., 0-3 Willim-89.

Unia Krapkowice: Bil – N. Przybyła (77.Halytskyi), Hulin, Moskal, Willim, Kiedrowski (84.F.Przybyła), Paluch (87.Kowol), Nowak, Kuc (69.Bełziuk), Damrat, Wójcik. **Trener:** Krzysztof Pluta.

KS Twardawa - LZS Racławiczki 1-0 (0-0)

1-0 Remień (karny)-48.

Racławiczki: Janicki – Fluder (75.Poremba), Wilk, Churas (65.Kotzula), Piechota, Bednarz (75.Łuczaj), Kampka, Matysek, Menzler, Niestrój, Zapotoczny (65.Szulc). **Trener:** Tomasz Matysek.

Żółte kartki: Piechota, Wilk.

Piłka nożna – klasa A

Padła twierdza Wer Arena

Nie zwalnia tempa w „serie A” walecki LZS. Wicelider grupy numer cztery na wyjeździe pokonał Cukrownika Baborów i utrzymał jednopunktową stratę do lidera z Dziergowic. Szyków Odrzance nie udało się pokrzyżować drużynie z Żywocic, która przed własną publicznością poległa 1-4.

Do Baborowa team Leszka Juszczaka jechał z bilansem pięciu zwycięstw odniesionych po kolei i był faworytem tej potyczki. Jak groźni potrafią być jednak gospodarze przed tygodniem przekonał się sam lider, który u siebie sensacyjnie zremisował z Cukrownikiem. Wcześniej Baborowianie wygrali m.in. z Żywocicami, Ciskiem, Łanami i Śląskiem Reńska Wieś. Od 33.minuty walecy futboliści musieli gonić wynik, bo strzegącego ich „świątyni” Fabiana Kipkę zdołał zaskoczyć Natan Skraba. Goście cierpliwie czekali na swoją szansę i ta pojawiła się zaraz po przerwie. Wykorzystał ją Marcel Burczyk i w 49.minucie obie ekipy godził remis. Ten rezultat przetrwał zaledwie kilkanaście minut, bo sposób na pokonanie golkipera gospodarzy znalazł grający szkoleniowiec Walczan, Leszek Juszczak. Przyjezdni dowieźli korzystny wynik do końca i po raz siódmy zgarnęli pełną pulę.



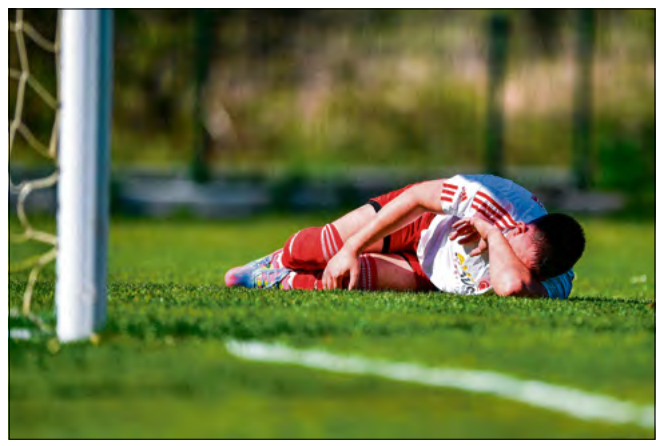
Leszek Juszczak przesądził o wygranej swojego zespołu w Baborowie.

Po raz pierwszy komplet punktów z Wer Areny udało się wywieźć gościom. W sobotnie popołudnie uczynili to gracze z Dziergowic, którzy pokonali ekipę z Żywocic różnicą trzech bramek, do przerwy prowadząc 2-1. Z pustymi rękami po meczu z Rzepcami pozostali piłkarze januszkowickiego Górnika. Mimo gry drużyny trenera Mariusza Kapłona na własnym boisku lepszymi o jedno trafienie okazali się goście, którzy dzięki wygranej 3-2 odskoczyli w tabeli na dystans pięciu „oczek”. Kompromisem zakończyło się starcie drugiej drużyny Gogolina. MKS zremisował z Naprzodem Ujazd Niezdrowice 2-2, a obydwie bramki dla gospodarzy zdobył Kacper Galant.

Wydarzeniem następnej kolejki będą derby Walczan z Żywocicami, które odbędą się w sobotę 24 października o godz. 14.00. Dzień później „dwójka” Gogolina zagra z Łanami, a Górnik powalczy o punkty w Lisięcicach.

KLASA A – GRUPA IV

10.KOLEJKA:



To była pierwsza porażka w tym sezonie drużyny z Żywocic na Wer Arenie.

CUKROWNIK BABORÓW – WALCE 1:2

GÓRNIK JANUSZKOWICE – RZEPCE 2:3

ŻYWOCICE - ODRZANKA DZIERGOWICE 1:4

MKS II GOGOLIN - NAPRZÓD UJAZD-NIEZDROWICE 2:2

PLON BŁOTNICA STRZELECKA - WŁÓKNIARZ KIETRZ 1:3

ŚLĄSK REŃSKA WIEŚ - LISIĘCICE 0:1

VICTORIA CISEK - VICTORIA 1900 ŁANY 2:0

ORZEŁ II BRANICE WYSOKA - BŁĘKITNI JARYSZÓW 6:1

TABELA

1. ODRZANKA DZIERGOWICE	10	24	30:9
2. WALCE	**10**	**23**	**24:13**
3. NAPRZÓD NIEZDROWICE	10	20	36:12
4. ORZEŁ II BRANICE	10	20	31:17
5. MKS II GOGOLIN	**10**	**19**	**36:21**
6. LISIĘCICE	10	19	17:19
7. WŁÓKNIARZ KIETRZ	10	17	19:11
8. VICTORIA 1900 ŁANY	10	16	24:18
9. ŻYWOCICE	**10**	**15**	**32:24**
10. CUKROWNIK BABORÓW	10	15	17:20
11. RZEPCE	10	11	19:23
12. PLON BŁOTNICA	10	10	21:33
13. ŚLĄSK REŃSKA WIEŚ	10	9	20:38
14. GÓRNIK JANUSZKOWICE	**10**	**6**	**16:35**
15. VICTORIA CISEK	10	3	13:32
16. BŁĘKITNI JARYSZÓW	10	0	12:42

(raul)

Z nami skutecznie poprowadzisz firmę z dowolnego miejsca na świecie!

WIRTUALNE BIURO PROSPERITA

Wirtualne Biuro Prosperita
47-320 Gogolin, ul. Malińska 1

Planujesz założyć firmę i szukasz adresu? Może chcesz zmienić adres swojej firmy a nie masz lokalu? A może preferujesz pracę zdalną i zależy Ci na atrakcyjnej i wiarygodnej lokalizacji dla Twojej firmy? Wirtualne biuro jest stworzone właśnie dla Ciebie!

Skontaktuj się z nami:
tel. 797 797 929
e-mail: info@prosperita24.eu
www.wirtualnaprosperita.pl
fb.com/wirtualnebiurogogolin

eprasa.pl 6ee9fbeddd

MAJSTER PLUS
GEBO MARKET BUDOWLANY





Majster Plus- dom zaczyna się tutaj!





DRZWI • PANELE • PODŁOGI

Majster Plus zaprasza!
Gogolin, ul. Konopnickiej 19
tel. 661 016 001
pn-pt 7:00-17:00, sb 7:00-13:00
www.gogolin.majsterplus.pl

eprasa.pl 6ee9fbeddd